Nr 205. Kraków, Czwartek 10 Września 1891. Rocznik XLIV.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

**Kraków** 9 września.

Minister sprawiedliwości rozpoczął w dniu dzisiejszym osobistą inspekcyę sądownictwa galicyjskiego. Po raz pierwszy przybywa do nas hr. Schoenborn w charakterze urzędowym, aby naocznie stwierdzić i sprawdzić to, co mu dotychczas mówiły suche cyfry sprawozdań i wykazów sądowych, z czem od lat tylu występuje wobec rządu nasza parlamentarna reprezentacya. Nie potrzebujemy rozwodzić się nad znaczeniem tej podróży ministeryalnej. Osobiste wglądnięcie w stosunki naszego sądownictwa, naoczne przyjrzenie się tokowi postępowania sądowego, bezpośrednie zetknięcie się z urzędnikami właśnie wśród ich czynności biurowych — wszystko to jest nietylko koniecznem, naturalnem uzupełnieniem obrazu, jaki minister mógł sobie wyrobić o stanie naszej judykatury na podstawie aktów i relacyj, ale jest także tego obrazu ożywieniem, ubraniem schematu w ciało, niejednokrotnie też sprostowaniem i należytem oświetleniem abstrakcyjnego dotąd wyobrażenia o galicyjskiem sądownictwie.

Jeśli mówimy o sprostowaniu i należytem oświetleniu obrazu, to nie mamy bynajmniej na myśli prostowania cyfr i dat, których nasze władze sądowe dostarczają swemu zwierzchnikowi. Chodzi nam o to, aby pan minister mógł z inspekcyi swojej wynieść prawdziwe i słuszne wrażenie co do samej wewnętrznej treści owych cyfr i dat. Chodzi nam o to dlatego, iż, zdaniem naszem, do działalności sądów galicyjskich, niepodobna przykładać tej samej miary, którą stosuje się w ocenieniu pracy sądowej w innych krajach monarchii. Możemy powiedzieć śmiało i bez przesady, że ta sama ilość „liczb“ załatwionych reprezentuje w Galicyi podwójną sumę czasu i pracy, niż w prowincyach, gdzie stosunki prawne, zdawna uregulowane, są prostsze i mniej skomplikowane, gdzie pomyślne warunki ekonomiczne wywierają swój potężny wpływ na uproszczenie i ułatwienie toku spraw sądowych. Dość wspomnieć najzawilsze reszty spraw indemnizacyjnych, urbaryalnych, dość zwrócić uwagę na znaczne hipoteczne obciążenie nieruchomości, powodujące pracę olbrzymią w ciągu rozdziału licytacyjnej ceny kupna pomiędzy wierzycieli. Specyalnie w sądach krakowskich zaznaczyć wypada niezmiernie trudne sprawy odnoszące się do starych depozytów, przekazanych z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej.

Jeśli sobie uprzytomnimy, że w niemieckich prowincyach austryackich licytacyę ruchomości przeprowadza się zwykle na rzecz jednego lub kilku co najwyżej wierzycieli, którym następnie bez trudności wydaje się cenę uzyskaną przy licytacyi, a u nas niejednokrotnie do ceny kupna nie dochodzącej 100 złr., konkuruje kilkunastu lub kilkudziesięciu wierzycieli, jeśli uwzględnimy, że położenie nasze geograficzne w bliskości kilku granic państwowych, pociąga za sobą mozolną nieraz i przewlekłą korespondencyę z zagranicznemi władzami sądowemi, zwłaszcza w sądach karnych — to będziemy mogli powziąć wyobrażenie o nawale czynności naszych sądów, przygniecionych zresztą po powiatach ciężarem spadków i opiek włościańskich, ciężarem większym u nas, niż gdziekolwiek indziej.

Gdyby tylko tę stronę kwestyi wyjaśniła podróż ministra, gdyby nawet nie zdołała przedstawić mu dokładniej tylu innych postulatów sądownictwa galicyjskiego, jak pomieszczenia sądów powiatowych, urządzenia aresztów itp., to już mamy prawo spodziewać się dobrych po niej owoców. Już wówczas sądzić możemy, że przeciążenie urzędników sądowych pracą, o którem p. minister słyszał tyle z ław posłów polskich, ujawni mu się i uświadomi wyraźnie, pisemne sprawozdania jego podwładnych organów sądowych galicyjskich nabiorą życia, cyfry nabiorą wymowy. Niewątpliwie też uzna hr. Schoenborn słuszność zapatrywania, które jest jedno w całym naszym kraju, iż rozpoczęta akcya uzdrowienia sądownictwa galicyjskiego przez zainaugurowane pomnożenie posad sędziowskich i tworzenie nowych sądów, jest dopiero pierwszym krokiem do dokonania, a nie dokonaniem dzieła reformy — uzna zapewne, że dalsza w raz obranym kierunku czynność jest nietylko niezbędną, ale pilną i że z jej podjęciem nie można czekać na przeprowadzenie tyle pożądanej, radykalnej reformy ustawodawstwa sądowego.

Witamy więc ministra sprawiedliwości w naszym kraju w tej nadziei, że podróż jego przyczyni się do silniejszego poruszenia w radzie Korony i w parlamencie kwestyi naprawy sądownictwa galicyjskiego.

---

Powołanie radcy ministeryalnego p. Witolda Korytowskiego na stanowisko wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie jest faktem dokonanym. Wybór Monarchy padł na męża, którego dotychczasowa działalność wskazuje dobitnie, iż i na nowem swem stanowisku będzie „człowiekiem właściwym na właściwem miejscu.“ Zbytecznem byłoby podnosić tu zdolności, jakich p. Korytowski dawał dowody w szerokim zakresie swego dotychczasowego działania, zbytecznem podnosić żelazną pracę i wyjątkową sumienność w pełnieniu obowiązków służbowych, któremi zdobył sobie opinię jednego z najznakomitszych urzędników ministerstwa skarbu. Zbytecznem dlatego, bo stwierdzono to już i podniesiono w sposób zarówno dla wszystkich wyraźny, jak dla niego samego zaszczytny i pochlebny. Niezwykłe uznanie zasług p. Korytowskiego ze strony Monarchy, wyrażone przy sposobności obecnej nominacyi najlepszym jest dowodem, iż niezwykłe też muszą być owe zasługi.

Urodzony w r. 1850 w dziedzicznym majątku Grochowiska pod Gnieznem z ojca Teofila i matki Anastazyi z Poleskich, kończył p. Korytowski szkoły w Poznaniu. Po odbyciu uniwersyteckich studyów w Berlinie, Monachium i Wiedniu, wstąpił do prokuratoryi skarbu. Po siedmiu latach służby, powołał go minister Dunajewski do prezydyum ministerstwa skarbu, gdzie znalazł szerokie a odpowiednie pole do wielostronnej działalności. Awansował szybko, ale awans nikogo nie dziwił, bo wszyscy znali jego zdolności. W odznaczeniu skutecznej pracy otrzymał ordery Franciszka Józefa i Leopolda. Po siedmnastu latach znakomitej służby, doszedł też p. Korytowski do najwyższego stanowiska w dziedzinie skarbowości krajowej.

Nominacya p. Korytowskiego nietylko dlatego ma dla nas znaczenie, że naszym krajowym władzom skarbowym daje znakomitego kierownika. W naszych warunkach każde wybitne stanowisko urzędowe jest nietylko sumą pewnych służbowych praw i obowiązków, ale zarazem posterunkiem obywatelskim. Stanowisko parlamentarne Polaków jest dziś i poważne i znaczące, wpływ ich i udział w u s t a w o d a w c z y c h funkcyach monarchii pewny i zabezpieczony. Dziś więc przedewszystkiem o to idzie, i ku temu wytężyć trzeba starania, aby przez należyte użycie sił naszych urzędniczych, i stanowisko nasze w a d m i n i s t r a c y i państwa uczynić silnem i odpowiadającem naszemu stanowisku politycznemu w monarchii. Do tego zaś potrzeba koniecznie, aby, jak to się stało w obecnym przypadku, na posady wybitne i wpływowe powoływano ludzi, którzy obok fachowego uzdolnienia mają i poczucie obywatelskie, świadomość swych obowiązków względem kraju. Takim urzędnikiem-obywatelem będzie niezawodnie nowy wiceprezydent dyrekcyi skarbowej, bo i w tym kierunku zdołał on dać dowody pewne i wybitne. I dlatego z radością witamy jego powołanie na ciężkie i pełne odpowiedzialności stanowisko w naszym kraju. Spotka się on na niem z niepodzielną i powszechną sympatyą osobistą, którą wstępnym zawsze umiał zdobywać bojem i z zupełną ufnością, którą daje chlubna jego dotychczasowa działalność.

## Przegląd polityczny.

Trudno wierzyć pogłosce, iż nagła zmiana gabinetu tureckiego była wyłącznie tylko następstwem na razie niedających się sprawdzić intryg pałacowych, nie zaś skutkiem zainaugurowanego przez sułtana nowego kierunku polityki zagranicznej. A jednak otrzymany dziś telegraficznie urzędowy komunikat z Konstantynopola wyraźnie zaznacza, iż zmiana ministrów nie pociąga za sobą zmiany kierunku polityki tureckiej wobec ogólnej polityki europejskiej; rząd sułtana będzie i nadal ożywiony dotychczasowemi zasadami, a mianowicie zajmie się reformą na wewnątrz, a na zewnątrz starać się będzie o pokój i dobre stosunki z mocarstwami. Z pewnym naciskiem wskazują także na audyencyę, jaką miał u sułtana niemiecki ambasador Radowitz, który wręczył przy tej sposobności sułtanowi własnoręczne pismo cesarza niemieckiego z podziękowaniem za obraz olejny, jaki cesarzowi Wilhelmowi II przesłał sułtan na pamiątkę jego pobytu w Konstantynopolu. Przypuszczają, że Radowitz otrzymał polecenie zawiadomienia sułtana o zapatrywaniach dworu berlińskiego na najświeższe zajścia w Konstantynopolu. Na audyencyę, która trwała pół godziny, przybył Radowitz w towarzystwie p. Testy, pierwszego dragomana ambasady. Wiadomość, iż ambasador angielski White od czasu swego powrotu z Gasteinu nie był przyjęty przez sułtana, łagodzi *Polit. Corresp.* uwagą, iż angielski ambasador dotąd nie miał powodu prosić o audyencyę.

Oto wiązanka ostatnich wiadomości tych pism, które informacye swoje czerpią z dyplomatycznych i półurzędowych źródeł. Z innej strony donoszą, iż gabinet angielski już od dłuższego czasu wiedział, na co się zanosi w Konstantynopolu. Kiamil basza został mianowany w. wezyrem 25 września 1885 r. i od tego dnia systematycznie i bez przerwy pracowała dyplomacya rosyjska nad podkopaniem jego stanowiska. Gdy inspirowany przez sfery pałacowe dziennik *Nizar* wystąpił przeciw niemu, wówczas Kiamil prosił sułtana o dymisyę, która jednak nie została przyjętą. Z powodu groźnego zwrotu, jaki w jesieni r. 1889 przybrały sprawy na Krecie, był Kiamil znowu zagrożony dymisyą. Przebył jednak i to przesilenie szczęśliwie i pozostał w łaskach u sułtana. Dopiero w najświeższym czasie niezmordowane zabiegi rosyjskie celem usunięcia w. wezyra doznały gorącego poparcia ze strony francuskiego ambasadora hr. Montebello, oraz ze strony Riza baszy, wojskowego komendanta Yildiz kiosku. Ostatniemu powiodło się podkopać zaufanie Abdul Hamila do w. wezyra i on też w nowym gabinecie Dżewada baszy uzyskał tekę ministra wojny i jest obecnie najwpływowszą osobistością. Jako notoryczny zwolennik Rosyi, nadaje Riza basza nowemu gabinetowi barwę rosyjską.

Jeżeli powyższe informacye są uzasadnione, w takim razie nie może nikogo zadziwiać, że tak francuskie, jak rosyjskie dzienniki cieszą się z upadku Kiamila baszy. *Temps* mniema, iż upadek ten jest następstwem wielkiego politycznego zwrotu, któremu właściwy wyraz dały uroczystości kronsztadzkie. Kiamil był zwolennikiem trójprzymierza, a jako taki zaludniał Turcyę niemieckimi oficerami i urzędnikami, a względem Bułgaryi odgrywał przyjazną rolę. Jego dymisya oznacza zmianę w polityce zagranicznej, a Abdul Hamid teraz sam rządzić będzie, naturalnie w innym duchu. Również i dzienniki rosyjskie przywiązują najdalej sięgające nadzieje do upadku Kiamila baszy. *Nowoje Wremia* powiada, iż upadek ten zgotuje dyplomatom w Schwarzenau pewne nieprzyjemności. Wskutek dymisyi Kiamila baszy rozwinęła Turcya nowy program polityczny, przedstawiający osobistą wolę sułtana. Program ten polega na oswobodzeniu się Porty z pod opieki tych mocarstw, które stawały zawsze w obronie Bułgaryi. *Nowosti* twierdzą, iż Kiamil popierał nadzieje Koburga i jego rządu i słuchał chętnie austryackiej dyplomacyi, co nie odpowiadało intencyom sułtana. *Swiet* chwali sułtana, który przezornie zbliża się do Rosyi, bo z jej jedynie pomocą może utrzymać swoje terytorya w Europie i Afryce. *Petersb Wiedom.* upatrują w zmianie gabinetu tureckiego bezpośrednie następstwa uroczystości kronsztadzkich i podnoszą w tej mierze współdziałanie hr. Montebello. Skutki francusko rosyjskiego zbliżenia są tak jasne, dyplomatyczny sukces Rosyi w kwestyi oryentalnej tak wyraźny, iż wypadek ten był niewątpliwie przedmiotem narad w Schwarzenau. Dziennik ten powątpiewa, aby dyplomacya trójprzymierza taki fakt chciała przyjąć spokojnie. Natomiast *Nowoje Wremia* ze zjazdu w Schwarzenau nie oczekuje żadnych następstw zagrażających pokojowi. Nawet, jeśli prawdą jest, iż Porta przyzwoliła okrętom rosyjskim na wolny przejazd przez cieśniny, to nie należy oczekiwać protestu ze strony mocarstw, gdyż protest taki dałby Porcie powód do pomówienia o Bośni, Egipcie i Cyprze — podczas, gdy życzeniem antyrosyjskiej dyplomacyi jest, aby te drażliwe kwestye poruszanemi nie były.

Czy mocarstwa w istocie wystąpią z pewnemi przedstawieniami w sprawie Dardaneli, co do tego zdania są podzielone. W prasie niemieckiej przeważa zapatrywanie, iż nowa turecko-rosyjska ugoda dotyka w pierwszej linii interesów angielskich i że Anglia powinna pierwsza zainicyować kroki dyplomatyczne. Organ Salisburego *Morning Post* ogłasza znaczący w tej mierze telegram z Schwarzenau: Austro-Węgry i Niemcy czekają na inicyatywę angielską w kwestyi Dardaneli i faktycznie życzą sobie takowej; poparłyby one chętnie wystosowaną do Porty notę angielską. Telegrafowano także tak niemieckim, jak angielskim dziennikom, iż hr. Kalnoky prowadził w Schwarzenau bardzo ożywioną wymianę depesz z Londynem. Z drugiej jednak strony zapewniają, iż błędnemi były pogłoski, jakoby mocarstwa zamierzały w sprawie Dardaneli wystosować wspólną notę do Porty, lub jakoby Porta miała wystąpić z okólną notą. Twierdzą, że do takiej noty niema powodu, gdyż nie da się udowodnić faktyczne naruszenie traktatów. Przypuszczają, że kwestya ta wkrótce zniknie z porządku dziennego bez zaburzenia pokoju, które wogóle w tym roku nie jest możliwem. Z Berlina zaprzeczają także wiadomości po-

---

# Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

V.

Zatoka Suezka. — Temperatura. — Niemcy. — Mały parowiec. — Zachód słońca. — Noc. — Synai. — Pobrzeża. — Zwrotnik. — Latarnie. — Bab-el-Mandeb. — Wiatr. — Zatoka Adeńska. — Aden.

(Ciąg dalszy).

Wioślarze nasi byli to Somali z przeciwległego brzegu Afryki. Nadzy zupełnie, prócz przepaski na biodrach, mieli głowy pokryte białą skorupą z wyschłego wapna. Wyglądali jak w perukach. Rysy ich twarzy nie różnią się prawie od europejskich. Nosy mają wąskie, usta również, prognatyzm jest między nimi rzadką rzeczą i daje się widzieć chyba w mieszańcach z Gallasami. Budową różnią się także od innych murzynów, ciała ich bowiem są wysmukłe, karki i ramiona mniej herkulesowe. Jestto potężny szczep, zamieszkujący wybrzeża niemal od cieśniny Bab-el-Mandeb i przylądka Guardafui na północy, aż do Mombassa na południu. Są niezmiernie ruchliwi. Pełno ich w Adenie, w Massawie, we francuskiem Obok i w angielskiej Berbera. Z południowym mussonem zapuszczają się też do Zanzibaru, gdzie ich widziałem całe setki. Są po większej części okrutni i zdradzieccy. Bardziej przeniewierczego szczepu od tych Chamitów niema podobno w całej Afryce. Podróżnicy, którzy chcieli zwiedzić ich kraj, próbowali niejednokrotnie tworzyć karawany z o s w o j o n y c h Somalisów, wziętych z Aden. Ale utworzona w taki sposób karawana poczynała zawsze od poderznięcia gardła swemu naczelnikowi i zrabowania jego towarów. Mało też podróżników zwiedzało ich siedziby, albowiem mordują każdego bez litości. Misyonarze nie mogli ich również napocząć. Są to fanatycy muzułmanie, żyjący w ciągłej obawie, że kraj ich prędzej, później przejdzie pod panowanie którego z państw europejskich. Podejrzywają szczególniej o podobne zamiary Włochów i podejrzywają słusznie, wybrzeże Somali bowiem w znacznej części już zostało zaliczone do „sfery interesów włoskich.“

Lud to ciekawy. Dziksi i drapieżniejsi od innych murzynów, przewyższają ich jednak o wiele inteligencyą i przemyślnością. Broń ich, szczególniej włócznie i noże są rzeczywiście bardzo piękne. Z tego powodu później, w Zanzibarze, wszedłem z nimi w stosunki i przekonałem się, iż przy innych przymiotach mają jeszcze i ten, że są zarazem oszustami i komedyantami. Po powrocie moim ze stałego lądu przychodziło ich do mego szpitalnego pokoju wielu. Raz przyszło dwóch, z których jeden usiłował mnie oszukać przy kupnie noży, podstawiając gorsze, zamiast lepszych; drugi przez cały ten czas trzymał ręce złożone przed ustami i oczy wzniesione, jakby w ekstazie, w górę. Nie mogąc wyrozumieć, dlaczego to czyni, zrzuciłem go ze schodów.

Niesłychanie ciekawem i doniosłem byłoby zbadanie górnego biegu głównej ich rzeki Dżuba (Djuba). Jest to jeden z najmniej znanych kątów Afryki. Ale podróżnik, któryby taką wyprawę podjął, musiałby mieć ze dwunastu zbrojnych sudańczyków lub zanzibarczyków, prócz ludzi do juk. Inaczej zostałby odparty zaraz od brzegów lub zamordowany, jak prawie wszyscy, którzy dotąd próbowali dostać się w górę rzeki.

Wioślarze nasi byli to młodzi ludzie od lat 18 do 20tu. Widząc po raz pierwszy Somalisów, przypatrywałem im się z ciekawością, podziwiałem szczególnie ich rysy, pod czarną skórą, prawie zupełnie europejskie. W chwili, gdy siedliśmy do łodzi, jeden z nich zaczął pieśń, a raczej jakby litanię, która była zarazem komendą dla wioseł. Czarne ciała i białe głowy jęły się pochylać miarowo i po upływie pół godziny przybyliśmy do portowego cembrowania. Po raz drugi pomyślałem: co za inny świat! Miało się ku wieczorowi, bo nie zaraz ruszyliśmy z okrętu. Słońce zniżyło się już ku Afryce; domy, skały i powietrze były jakby oblane i nasycone czerwonawem światłem; upał dokuczał jeszcze wielki i w tych szczególnych, jakby ceglastych blaskach, w tym żarze bijącym od rozpalonych kamieni, uwijają się Arabowie, Hindusi, Somali, Gallasowie. Wszystko to nagie lub nawpół przybrane, wszystko przewraca białkami oczu, śmieje się, wrzeszczy, żebrze, macha rękoma, ciągnie w różne strony; wszystko wydaje się dziwne, trochę djabelskie. Zaraz z początku otoczyła nas gromadka dzieci zupełnie nagich, prosząc natrętnie o jałmużnę. Były między niemi cztero- i pięcioletnie, śmieszne figurki, jakby sztuczne, o kędzierzawych okrągłych główkach, o oczach, przypominających perłową masę, oprawną w heban, o wydętych brzuchach i cienkich nóżkach, na których podskakują, jak małe czarne pchełki. Te kupy ludzi o różnych skórach, ta nagość wielkich i małych ciał, namiętne ruchy, ten wrzask rozmaitych języków, ma w sobie coś z egzotycznej orgii. Człowiekowi zdaje się, że śni, ale ów sen jest zarazem trochę zmorą. Tkwi w nim coś gorączkowego i złowrogiego. Patrząc na owe rojowiska ludzkie, doznaje się takiego uczucia, jakby się patrzyło na kłębienie się robaków. Przytem tu życie skupia się i wre tylko w pojedynczych punktach, naokół zaś wznoszą się ogromne przestrzenie puste i milczące, od których wieje smutek i śmierć na tę wrzaskliwą maskaradę.

Wśród czarnych i oliwkowych tłumów, widać od czasu do czasu białe hełmy Europejczyków, przeważnie Anglików. Twarze ich blade i wycieńczone przez anemię, mają w oczach wyrazy zmęczenia i tęsknoty. Anglicy osiedli tu dlatego, że to jest mniej więcej pół drogi do Indyj i że mają tu potężną stacyę węglową, którą nawet ufortyfikowali, bo czyni ich ona panami oceanu Indyjskiego — ale bądź co bądź, życie w Aden jest wygnaniem.

Pojechaliśmy doróżką, powożoną przez Hindusa, na pocztę. Co to za wielki i poczciwy wynalazek ta *poste-restante*. Przyjeżdża się po raz pierwszy w życiu do Aden i zastaje się już czekające listy — naprzykład... z Zakopanego. Człowiekowi zdaje się, że w tej wieży Babel usłyszał nagle głos kogoś ze swoich najbliższych. I wśród nowych miejsc, nowych ludzi, nowych wrażeń, idzie się wówczas z głową pochyloną nad listem i z myślą w nim zatopioną, a to, co się dzieje naokół, zupełnie nas nie obchodzi.

Wzdłuż kamiennego portowego progu ciągnie się w Steamer-Point szereg wysokich kamienic, nieodznaczających się zresztą niczem, bo budowanych przez Europejczyków. Zdobią je tylko szerokie podcienia, w których kryją się ajencye, kawiarnie i sklepy. Przed temi sklepami warto się zatrzymać, sprzedają w nich bowiem wszystko, co wydaje pas zwrotnikowy. Widzisz tu w wystawach: skóry lwie, skóry tygrysie i lamparcie, broń indyjską, bronzy i laki japońskie, pióra strusie, wspaniałe wyroby z mosiądzu wykuwane w Bombayu i Kalkucie, materye tkane w Madras i Kaszmirze, wachlarze z piór pawich, wypchane bengali, korale, wory ryżu, pęki cynamonu i trzciny cukrowej, buńczuki z końskich ogonów, farbowanych w purpurze, kły słoniowe i tysiące innych, nieznanych przedmiotów, których barwy rozmaite, a ciepłe, najczęściej czerwone, żółte lub połyskujące metalicznie, wychylają się ku tobie z mroku, tworząc jakby przyćmioną tęczę.

Lecz słońce prędko tu zapada i noc przychodzi znienacka. Czas wracać, bo statek wkrótce ruszy. Pogubiliśmy się z towarzyszami we włóczędze wzdłuż magazynów, a teraz się szukamy. Otacza mnie znów nad wodą gromada czarnych drapichrustów i małych dwunożnych pchełek murzyńskich. Jedni zapraszają mnie prawie przemocą do łodzi, drugie skaczą i żebrzą. Z każdą chwilą zwiększa się ich natręctwo, a zmniejsza moja cierpliwość — gdy wtem nagle pierzcha wszystko. Co się stało? Oto zbliża się policyant angielski — Hindus. Ten, gotów zawsze korzyć się przed białym, jak przed wyższą istotą, nie żałuje bata na kolorowych. W razie potrzeby, zapobiega nim nawet zbytniemu wygórowaniu cen w sklepach.

Tymczasem znajdują się nasi towarzysze, nadchodzi ciężka krypa arabska i siadamy. Jest nas czterech, licząc w to szafarza okrętowego, który czynił zapasy w porcie i za którym wnoszą na krypę ćwierci wołów, białe barany z czarnemi głowami, wory ziemniaków i jakieś warzywa, zapewne przywiezione z Anglii albo z Indyj, bo przecie tu nic się nie rodzi. Ruszamy. Podnoszą żagiel i krypa poczyna kołysać się na fali. Otacza nas ciemność, ale woda po obu bokach krypy fosforyzuje przepysznie. Już nie pojedyncze błękitne gwiazdy wyskakują z głębiny, ale całe snopy brylantów.

A teraz, gdzie jest „Bundesrath“? Na ogromnej ciemnej przestrzeni portu błyszczą okienka kilkunastu parowców, jak okienka chałup we wsi; gdyby jeszcze wśród nocy rozległo się szczekanie psów lub pianie kogutów, złudzenie byłoby zupełne. A i tak chwilami zdaje mi się, że zbliżam się ku wsi. Przysuwamy się wreszcie pod czarny bok jakiegoś parowca — nie „Bundesrath“. Przysuwamy się pod drugi — także nie „Bundesrath“! Poczynamy się spierać o to, gdzie statek stoi; wreszcie okazuje się, że mój towarzysz pamięta najlepiej i on ostatecznie wskazuje, gdzie jechać.

Przybijamy z trudnością, albowiem nasz okręt otoczony jest całą gromadą feluk, które przywiozły węgiel kamienny. Przejście z naszej krypty na wysoki pokład połączone jest z ćwiczeniami gimnastycznemi. Jestto czas nocnego przypływu; woda w porcie nie faluje, ale to wzdyma się bardzo wysoko, to zaklęsa się bardzo nisko, wskutek tego jesteśmy naprzemian albo tuż przy pokładzie, albo gdzieś pod brzuchem statku. Trzeba upatrzyć odpowiednią chwilę, chwycić się za poręcz schodów, zmacać je nogami i pyrgać co tchu na górę, inaczej bowiem krypa, gdy się znów wzniesie, może przycisnąć rękę, albo nogę, a nawet ją zmiażdżyć.

„Salto mortale“ udaje się nam jednak znakomicie i niebawem znajdujemy się na pokładzie, nietylko my, ale barany, ćwierci wołu i worki z ziemniakami. „Bundesrath“ ani myśli ruszać. Kapitan albo umyślnie nam zapowiedział tak krótki postój, albo sam się przeliczył. Żóraw okrętowy bierze w najlepsze węgle, przyczem turkot kół zębatych i zgrzyt łańcuchów jest tak niesłychany, że się nie można dosłyszeć. Na statku wszystko drży. O śnie ani myśleć, siedzimy więc na pokładzie, bo w kabinach duszno. Około godziny dziesiątej w nocy nadchodzi parowiec i wiezie jakieś białe fantastyczne figury, widne zdala przy zielonem świetle jego latarek. Nagle rozchodzi się wieść, że to jest harem, który pojedzie z nami do Zanzibaru. Rety! harem! Można dziesięć lat mieszkać na wschodzie i nie widzieć z tak bliska haremu!

Wyobraźnia nasza poczyna pracować, gdyż wieść sprawdza się. Parowiec już przybył. Przechyleni przez poręcz patrzymy chciwie na ładowanie tych pań, które nie idzie łatwo, albowiem woda podrzuca tak parowcem, jak naszą krypą. Jest ich cztery, a z niemi jeden opiekun — bez brody i wąsów. Twarzy nie widać, panie bowiem są pokręcane białemi prześcieradłami od stóp do głów; widzimy jednak ręce, bo trzeba niemi chwytać się za poręcz, i nóżki, bo przy wchodzeniu na schody trzeba nieco unieść czarczatów. Jedna para rąk jest czarna, a jedna para nóżek tak gruba w kostkach, że mogłaby zadowolnić wielkiego Muftego. Lecz *à la mer, comme à la guerre.* Myśl, że harem pojedzie z nami aż do Zanzibaru, że jeśli nawet nie będzie siadał do stołu, to będziem go spotykali na korytarzu, na pokładzie i tym podobnych „ubikacyach“ okrętowych, bawi nas niewymownie. Kapitan, który z powodu marudztwa z węglem był w jak najgorszym humorze, teraz poczyna spoglądać raźniej. Dowiadujemy się od niego dwóch rzeczy: naprzód, że harem jedzie pierwszą klasą, a powtóre, że jedzie na kredyt.

— Co do opiekuna — mówi kapitan — wpakowałem tego chłystka do drugiej klasy!

— Ha, tem lepiej!

— Ale co będzie — pyta ktoś z nas — jeśli panu nie zapłacą i w Zanzibarze?

Stary marynarz przymyka jedno oko, na znak, że w każdym razie potrafi wyjść bez szwanku ze sprawy.

Tymczasem te panie zajmują dwie przeciwległe kabiny i zamykają się w nich szczelnie. Zapewne idą spać, co po niejakim czasie czynimy i my, jakkolwiek żóraw ciągle jeszcze terkocze, łańcuchy skrzypią, a statek drży.

Trudno zasnąć, lecz powoli człowiek zapada w półsen, pełen łodzi, Somalisów, Gallasów, Hindusów, fosforyzującej wody i białych, podobnych do pakietów postaci niewieścich. Wszystko to tańcuje w głowie, wrzeszczy, skupia się, rozlatuje, mąci i zapada w tumany sennych mgieł. Nagle nastaje cisza, wskutek której rozbudzam się i myślę prawie przytomnie, że to już żóraw przestał pracować i że zapewne ruszamy. Jakoż przez ścianę kabiny słychać szeroki, ogromnie tęskny szum fali; statek poczyna się kołysać i kołysze, jak do snu, póty, póki resztki świadomości nie stopnieją zupełnie w tym ruchu, mroku i szumie.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

danej przez jedno z pism, stojących na żołdzie rosyjskim, iż Włochy z Anglią lub też bez niej poczynią kroki dyplomatyczne w sprawie Dardaneli.

## Po manewrach.

**Wiedeń** 7 września.

(?) Wyraźniej niż za rządów Wilhelma I, obecnie sojusz autryacko-niemiecki zaznacza się na tle militarnem. Od r. 1871 aż do śmierci pierwszego cesarza niemieckiego z rodu Hohenzollornów zjazdy sprzymierzeńców odbywały się najczęściej w Gasteinie lub w Ischlu, bo Wilhelm I dźwigał ciężar tych lat, w których życie jest istotnie „powolnem umieraniem“. Od czasu wstąpienia na tron Wilhelma II odmładzające zdrojowiska poszły w niepamięć, a na pierwszy plan wystąpiły manewry jako tło, pretekst lub powód do zjazdów.

Przeszłoroczne wielkie manewry na Szląsku pruskim (17—20 września) skończyły się dobitnem zatwierdzeniem koleżeństwa wojskowego. Gdy bowiem wszyscy jenerałowie i pułkownicy utworzyli wielkie półkole, w którego środku stanęli cesarz Franciszek Józef, król saski i cesarz Wilhelm II, tenże do pierwszego przemówił, wyrażając nadzieję, że Cesarz naocznie przekonał się, iż wojsko niemieckie nie stało się gorszem, niż było za czasów Wilhelma I i że to przekonanie przyczyni się do ścieśnienia sojuszu dwóch mocarstw. Cesarz Franciszek Józef odpowiedział, że jest dumnym ze sprzymierzeńca, który rozporządza tak znakomitem wojskiem.

Na teraźniejszym zjeździe wymiana podobnych zdań nastąpiła przedewszystkiem na improwizowanem w niedzielę śniadaniu w głównej kwaterze naczelnego wodza manewrujących korpusów arcyksięcia Albrechta. Wnosząc zdrowie cesarza Wilhelma, arcyksiążę wspomniał o „dzielnem“ wojsku niemieckiem. Odpowiadając, cesarz Wilhelm wyraził radość, że przebywa w gronie „dzielnej“ armii austryacko-węgierskiej, „swych towarzyszy“. Że te toasty wygłoszono właśnie w namiocie arcyks. Albrechta, może nie było przypadkiem, a w każdym razie nadaje im większą doniosłość, bo widocznie chodziło o to, aby znowu dobitnie zaprzeczyć powtarzanym raz po raz plotkom, jakoby zwycięzca zpod Custozzy był tajnym przeciwnikiem sojuszu z Niemcami.

Przed śniadaniem monarchowie rozdawali ordery i upominki i to tak hojnie, jak nigdy przedtem w podobnej okazyi. Dowódcy dwóch korpusów, minister wojny, minister obrony krajowej, namiestnik Dolnej Austryi, adjutanci, urzędnicy cywilni, właściciel pałacu Schwarzenau baron Widmann, słowem wszyscy, którzy się w tych dniach zbliżyli do monarchów, otrzymali upominki, a nawet cesarz Wilhelm odkrył możliwość obdarzenia arcyksięcia Albrechta, który, jak się zdawało, posiada oddawna wszystkie najwyższe ordery, naszyjnikiem do wielkiego krzyża „czarnego orła“. Depesze z Goepfritz zaznaczają, że ten deszcz orderowy wśród zebranych wywołał nader wesoły nastrój, który cechował trwające $2^1/_2$ godziny śniadanie w namiocie arcyksięcia Albrechta. Swoją drogą musimy się w tej hojności monarchów dopatrzyć dowodu wielkiego zadowolenia przedewszystkiem z przebiegu manewrów, ale zapewne także z rezultatów narad ministrów spraw zagranicznych.

W r. z. narady Kalnoky'ego i Capriviego w Rohnstocku dotyczyły, jeżeli nie wyłącznie, to głównie kwestyj ekonomicznych. Jakoż wkrótce potem rozpoczęły się w Wiedniu rokowania, celem zawarcia traktatu handlowego. Obecnie, wskutek znacznie zmienionej przez demonstracyę kronsztadzką i roszczenia rosyjskie w Carogrodzie sytuacyi, zapewne narady ministrów odnosiły się wyłącznie do międzynarodowych kwestyj. — Zapewne samo otwarcie Dardaneli dla okrętów rosyjskich, nie tworzących części urzędowej marynarki, nie stanowi dla sprzymierzonych mocarstw ani *casus belli*, ani nawet powodu do dyplomatycznych protestów, któreby były musztardą po obiedzie. Ale jako symptom zaostrzonego dźwiękami marsylianki apetytu rosyjskiego mogły spowodować sprzymierzone rządy do obmyślenia środków zaradczych i obronnych przeciwko dalszym roszczeniom rosyjskim.

Co do manewrów, to w ostatnich wzięło udział więcej wojska, niż w przeszłorocznych, węgierskich 6 i 7 korpusu. Tam razem stanęło do ćwiczeń 77 batalionów, $36^1/_2$ szwadronów, 128 dział, czyli zaledwo 40,000 żołnierza, gdy wokoło Schwarzenau zebrało się $101^1/_2$ batalionów, $60^1/_2$ szwadronów i 162 dział, czyli przeszło 70,000 żołnierza. Więcej ich nie liczyła armia, z którą Arcyks. Albrecht w r. 1866 odniósł zwycięstwo pod Custozzą, a w dawniejszych czasach armia 70 tysięczna uchodziła nawet za ogromną. Teraz wprawdzie już najmniejsze państewko rozporządza taką liczbą żołnierzy, w każdym razie jednak kierowanie z precyzyą obrotami takich mas, uskutecznienie marszów w oznaczonym czasie, a choćby tylko samo należyte zaopatrzenie 70,000 żołnierza w żywność, to rzeczy dosyć ważne i trudne, aby od czasu do czasu odbywać odpowiednie próby.

Ostatnia pono wydała zadawalniające rezultaty. Właściwa kampania rozpoczęła się we czwartek rano o godzinie 9 i to wysunięciem naprzód 1-szej dywizyi konnicy 2-go (zachodniego) korpusu z Horn wzdłuż drogi do Gmuend. Po trzygodzinnym marszu po trudnym, bagnistym terenie, przy Edelbach, niedaleko Goepfritz, uderzyła na 2-gą dywizyę konnicy armii przeciwnej (8-go korpusu), ale musiała się cofnąć.

W piątek rano akcya rozpoczęła się około Edelbach. Armia zachodnia zajmowała Goepfritz i Allendsteig. Wyparta ztamtąd przez armię wschodnią cofnęła się do Haselbach, jednakże ściągnąwszy na czas dywizyę landwery, tworzącą rezerwę, z Vitis, zdołała przeszkodzić zamierzonemu przez przeciwnika otoczeniu.

W sobotę nastąpiła „walna bitwa,“ w której udział wzięły wszystkie równocześnie gatunki broni i która skończyła się odwrotem armii wschodniej. Armia zachodnia stanęła na linii Witis-Windigsteig nad Thayą, wschodnia na linii Goepfritz-Allendsteig, w pobliżu strumyka Kamp.

Na tem skończyły się właściwie manewry. Bo w niedzielę przed pamiętnem śniadaniem w Goepfritz, Arcyks. Albrecht z zebranymi wyższymi oficerami dyskutował tylko owoce manewrów. A w poniedziałek odbyła się już tylko jeneralna próba odstawienia 70,000 wojska za pomocą 74 pociągów w ciągu 48 godzin do dawnych swych kwater.

Manewry powiodły się. Nawet wojskowi reporterowie zagranicznych dzienników niemieckich uznają to, podnosząc mianowicie wzorowy porządek w zaopatrzeniu wojska w żywność, praktyczność oficerów austryackich, spokój i ład. Uciążliwe marsze i kontr-marsze na uciążliwym terenie przy skwarze lipcowym odbyły się w sposób wielce zadawalniający i bez tych strat, które się zwykle wydarzają na manewrach.

Proch bezdymny całkiem zmienił widok bitwy. Dawniej gęste chmury, które tworzyły wystrzały starym prochem, stanowi grubą zasłonę, która okrywała nawet całe pułki. Ta kurtyna teraz zniknie. Bitwa oczywiście tym sposobem stanie się jeszcze więcej zabójczą, bo cel wystrzałów zawsze będzie aż nadto wyraźny. Zachodzi pytanie, jak to oddziała, gdyby jedno wojsko używało prochu bezdymnego, drugie zaś używając dawnego, tem samem otaczałoby się ową opiekuńczą zasłoną?

Pomiędzy licznymi gośćmi tych manewrów, na które prócz Arcyksiężny Maryi Teresy przybyło w karetach lub konno mnóstwo pań z arystokracyi austryackiej, znajdował się także p. Tadeusz Ajdukiewicz.

**Wiedeń** 8 września.

(?) Wracającego z Schwarzenau Cesarza wczoraj przed dworcem kolei Franciszka Józefa ogromny tłum ludności przyjmował grzmiącemi wiwatami. Nieznużony w spełnianiu swych monarszych obowiązków, Cesarz dziś tylko w Burgu odpocznie po trudach zeszłego tygodnia, jutro zaś o godzinie wpół do 6-ej rano umyślnym pociągiem wyjedzie na manewry 5 korpusu w pobliżu Galgoczu. Jest to stacya nad koleją z Preszburga do Trenczyna. Miasteczko leży nad rzeką Waag w romantycznej okolicy. W pobliżu wznosi się wspaniały pałac Erdoedich, w którym zamieszka Cesarz. Do Galgoczu przybędzie on jutro o godz. 9 zrana, przyjmowany na dworcu przez władze miejscowe i deputacye. O 10-tej odbędzie się recepcya w zamku. Manewry 14 i 33 dywizyi piechoty zajmą czwartek i piątek. Z Galgoczu Cesarz uda się do Bistrycy, potem do Temeszwaru.

Jako epilog manewrów pod Schwarzenau, wczoraj rano odbyła się jeszcze „walna bitwa“ pod Allendsteig, w której ogromnym frontem uderzyły na siebie dwie wrogie armie. Bitwa pozostała nierozstrzygniętą, ponieważ o godzinie 10-tej Cesarz rozkazał zaniechać dalszej akcyi.

Następnie tak samo, jak w r. z. w Rohnstocku, dowódcy korpusów, jenerałowie i oficerowie sztabu, konno, utworzyli wielkie koło, w środku którego stanęli także konno, dwaj Cesarze. Cesarz Franciszek Józef wyraził armii swe zadowolenie, a zarazem dziękował cesarzowi Wilhelmowi za udział w manewrach. Cesarz niemiecki odpowiedział, że czuje się szczęśliwym, iż mógł „podziwiać dzielność wojska austryacko-węgierskiego.“

Tak zatem te pamiętne manewry w dolnej Austryi skończyły się w najpiękniejszej harmonii. Kompetentni zapewniają, że istotnie wojsko zasłużyło sobie na same pochwały i nie było żadnego powodu do wytykania znaczniejszych usterek.

## Zjazd notaryuszów w Krakowie.

Posiedzenie V walnego zgromadzenia austryackiego związku notaryuszów odbyło się, jak już donieśliśmy, w poniedziałek o godzinie 10 w auli *Collegii novi*. Powitalną przemowę prezydenta związku prof. Madeyskiego ogłosiliśmy już w ostatnim Nrze. Po tej przemowie przedstawił prezydent p. Madeyski dokładne sprawozdanie ze stanu związku notaryalnego.

Związek liczy członków wedle krajów koronnych:

| | notaryuszów | kandydatów |
|---|---|---|
| W Austryi niższej | 126 | 85 |
| „ Austryi wyższej | 51 | 22 |
| „ Salcburgu | 18 | 5 |
| „ Morawach | 75 | 19 |
| „ Szląsku | 23 | 3 |
| „ Czechach | 176 | 33 |
| „ Styryi | 63 | 14 |
| „ Karyntyi | 26 | 7 |
| „ Krainie | 26 | 8 |
| „ Tyrolu | 27 | 4 |
| „ Przedarulanii | 4 | — |
| „ Galicyi | 125 | 34 |
| „ Bukowinie | 10 | — |
| „ Tryeście | 6 | — |

razem przeto 756 notaryuszów i 234 kandydatów, czyli 990 członków. Jest więc liczebnie najsilniejszym z prawniczych stowarzyszeń w Austryi. Dalej referuje przewodniczący także co do innych przedmiotów, dotyczących związku. Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydenta i uchwala mu podziękowanie.

Kasyer związku Dr Fr. Mayrhofer zdaje sprawę z finansowego stanu towarzystwa i wnosi, aby na następne trzechlecie zatrzymano wkładki członków w tej samej wysokości. Przyjęto.

Wiceprezes związku Dr Otton Gesselbauer przedstawia wyczerpujący, w kilku miejscach oklaskami przyjęty referat, dotyczący **reformy postępowania niespornego** i czyni następujący wniosek:

„Obradujące w dniu 7 września r. 1891 w Krakowie V walne zgromadzenie austryackiego związku notaryalnego pozwala sobie wyrazić **Wys. Sejmowi galicyjskiemu** najszczersze i pełne uszanowania **podziękowanie** za podjętą przezeń inicyatywę w sprawie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych. Zgromadzenie uznaje reformę tę, zwłaszcza zaś reformę postępowania spadkowego za nagłą i niezbędną. Jako najbliższą, a interesom ludności i wymiarowi sprawiedliwości najlepiej odpowiadającą reformę postępowania spadkowego uważa zgromadzenie: utrzymanie na razie w mocy zasadniczych postanowień materyalnego prawa spadkowego, natomiast zupełne rozdzielenie czynności czysto stwierdzających od czynności sankcyonujących w zakresie postępowania spadkowego, a mianowicie: wyłączenie pierwszych z zakresu działania sądów i przydzielenie do własnego zakresu działania notaryuszów wszystkich tych aktów prawnych spadkowych, które stanowią podstawę dekretu dziedzictwa — wszystko to przy równoczesnem wprowadzeniu taryfy czysto wartościowej dla odnośnych czynności notaryalnych, tudzież przyjęciu zasady, iż należytości winny być ściągane przez władze skarbowe. Walne zgromadzenie poleca deputacyi centralnej, aby we właściwy sposób zawiadomiła galicyjski Sejm krajowy o tej uchwale.“

Pierwszy ustęp wniosku wywołał przeciągłe oklaski, a przewodniczący p. Madeyski oświadczył, że dając wyraz tak objawionym uczuciom zgromadzenia, prześle natychmiast odpowiedni telegram do galicyjskiego Wydziału krajowego we Lwowie.

Zgromadzenie uchwala wniosek referenta w całości i wyraża referentowi podziękowanie.

W sprawie ubezpieczenia personalu kancelaryjnego na wypadek choroby referuje notaryusz Gifiček (Wiedeń) i wnosi:

„Walne zgromadzenie wyraża przekonanie prawne, że ustawa z 30 marca 1888 r. Nr 33 dz. p. p. o ubezpieczaniu robotników na wypadek choroby, nie uzasadnia obowiązku ubezpieczania pomocników notaryalnych; zgromadzenie uważa jednak ubezpieczenie to nietylko na wypadek choroby, ale i niezdolności do pracy tudzież ubezpieczenie na starość za obowiązek humanitarny i leżący w interesie godności stanu. Zgromadzenie uchwala, że tworzenie związkowych kas dla chorych leży w interesie notaryatu, że życzyć należy, aby w poszczególnych okręgach, złożonych z jednego lub kilku kolegiów notaryalnych, tworzono związkowe kasy dla chorych, których zarząd spoczywałby w ręku izb notaryalnych.“ Wniosek przyjęto.

W sprawie ustanowienia nagród konkursowych, referuje sekretarz związku Dr Mayrhofer i wnosi: „Zgromadzenie uchwala 1) nagrodę w kwocie 2000 złr. za najlepsze, teoretycznie uzasadnione, a praktycznie możliwe rozwiązanie następującej kwestyi: sposób odpowiedniego ukształtowania notaryatu w Austryi, tudzież reformy judykatury przygotowawczej (niespornej), a to na zasadzie rozgraniczenia kompetencyi sędziowskiej z jednej, zaś notaryalnej z drugiej strony, przy jasnem i organicznem włączeniu notaryatu i władzy per traktacyjnej w organizacyę sądownictwa, dalej przy uwzględnieniu zadań judykatury i potrzeb ludności, wreszcie przy zupełnem ubezpieczeniu autonomii notaryatu; 2) nagrodę w kwocie 500 złr. za najlepsze naukowe wskazanie sposobów dla uproszczenia i uczynienia tańszą manipulacyi hipotecznej.

Poleca się deputacyi centralnej, aby wypracowała warunki konkursu, oznaczając dzień 31 grudnia 1893, jako termin nadsyłania prac i przyjmując zasadę, że prace nagrodzone stają się wyłączną własnością związku. Deputacya ma dalej opracować statut konkursu, wybrać sędziów, postarać się o stosowną publikacyę prac nagrodzonych i z tych czynności zdać sprawę na następnem walnem zgromadzeniu.

Wnioski powyższe przyjęto.

Z kolei referuje Dr Richter, kandydat notaryalny z Wiednia, postulaty kandydatów i kończy następującemi wnioskami:

1) Walne zgromadzenie, witając związki kandydatów notaryalnych, wyraża równocześnie życzenie, aby związki takie tworzono nadal także w krajach, w których ich dotąd nie było.

2) Notaryusze winni w kwalifikowaniu kandydatów zachowywać ścisłość, a przy ich przyjmowaniu uwzględniać w pierwszej linii kandydatów zapisanych. Woluntaryuszów przyjmować nie należy.

3) Następujące rezolucye uznaje zgromadzenie za pożądane: zrównanie wszystkich praktycznych egzaminów prawniczych, przedłużenie praktyki notaryalnej do lat 7; praktyka notaryalna 4-letnia winna być wliczana w praktykę adwokacką.

4) Do wstąpienia do notaryatu potrzeba koniecznie trzeciego egzaminu państwowego; wreszcie dążyć należy do korporacyjnego wcielenia kandydatów w organizm notaryatu.

Wnioski powyższe przyjęto, poczem, wśród hucznych oklasków, uchwalono podziękowanie dla prezesa p. Madeyskiego za prowadzenie obrad i trudy podjęte dla związku.

W końcu upoważniono Prezesa stowarzyszenia, aby imieniem zgromadzenia powitał JE. p. Ministra sprawiedliwości za jego przybyciem do Krakowa i aby również wyraził szczere uczucia JE. Prezydentowi Zborowskiemu; zarazem zawotowano podziękowanie Senatowi uniwersyteckiemu za łaskawe udzielenie auli uniwersyteckiej na posiedzenia tak centralnej deputacyi, jak też ogólnego zgromadzenia.

Na tem zamknięto zgromadzenie o godzinie 3 po południu.

Następne walne zgromadzenie związku odbędzie się w Gracu.

# KRONIKA.

*Kraków* 9 września.

— **JE. p. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn** przybył do Krakowa we wtorek rano kuryerskim pociągiem z radcą ministeryalnym Tchórznickim i sekretarzem ministeryalnym Zenkerem. Na dworcu oczekiwali p. Ministra: JE. prezydent sądu krajowego wyższego Zborowski z wiceprezydentem p. Madejewskim, prezydentem sądu krajowego p. Jasińskim i naczelnikiem sądu krajowego karnego Summer-Brasonem, nadprokurator państwa Szymonowicz, prezydent m. Dr Szlachtowski, zastępca delegata hr. Starzeński, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, hr. Andrzej Potocki, hr. Antoni Wodzicki, szef biura Izby handlowej Dr Weigel i inni. Po powitaniu przez JE. prezydenta Zborowskiego i przedstawieniu obecnych, udał się p. Minister w towarzystwie prezydenta Zborowskiego do pałacu „pod Baranami“, gdzie podążyli również radca min. Tchórznicki i sekretarz min. Zenker.

O godzinie 9 wysłuchali przybyli goście cichej Mszy św. w kaplicy pałacu biskupiego, poczem oglądali miasto, przyczem towarzyszył im JE. prezydent Zborowski. P. Minister zwiedził Muzeum ks. Czartoryskich, gdzie go oczekiwał prezydent m. Szlachtowski i kustosz Muzeum p. Smoleński, który też zwracał uwagę p. Ministra na cenniejsze rzeczy, poczem przed godz. 11 złożył p. Minister wizyty: J. Eminencyi Księciu Kardynałowi, JE. Drowi Dunajewskiemu, komendantowi korpusu fmp. Krieghammerowi, prezesowi Akademii Umiejętności hr. Tarnowskiemu, prezydentowi m. Drowi Szlachtowskiemu.

Następnie powrócił p. Minister do pałacu, gdzie przyjmował J. Eminencyę X. Kardynała Dunajewskiego, oraz JE. Dra Dunajewskiego, poczem udzielał p. Minister audyencyj, na które przybyli: JE. prezydent Zborowski z prezydentami Madejewskim i Jasińskim, nadprokurator Szymonowicz, członek Izby panów prof. Dr Zoll, zastępca delegata hr. Starzeński, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, Izba notaryalna, Izba adwokacka, kierownik powiatowej dyrekcyi skarbu p. radca Krumłowski, wiceprezes Rady powiatowej adw. Dr Paszkowski, prodziekan prof. Dr Madeyski, Izba handlowa, prezydent m. Dr Szlachtowski z wiceprez. Friedleinem i radcami miejskimi Drem Pareńskim i Drem Styczniem, starostwo górnicze, niemniej kilku petentów.

Po audyencyach o godzinie 1 odbyło się śniadanie u hr. Andrzeja Potockiego, w którem prócz p. Ministra i przybyłych z nim pp. Tchórznickiego i Zenkera wzięli udział: gospodarz hr. Potocki, JE. prezydent Zborowski i p. Kluczycki.

Po godz. 2 zwiedzał p. Minister w towarzystwie Andrzeja hr. Potockiego kościół katedralny, Wawel, groby królewskie i skarbiec, kilka innych kościołów, gmach uniwersytecki *(Collegium novum)*, poczem o godz. 6 odbył się na cześć p. Ministra obiad u p. prezydenta Zborowskiego, na który otrzymali zaproszenie: Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski, JE. Dr Dunajewski, JE. komendant korpusu fmp. Krieghammer, JE. prezes Dr Majer, prezes Akademii Umiejętności hr. Tarnowski, Andrzej hr. Potocki, radca ministeryalny Dr Tchórznicki, sekretarz ministeryalny Zenker, prezydent m. Dr Szlachtowski, Antoni hr. Wodzicki, wiceprezydent Sądu kraj. wyższego Madejewski, prezydent Sądu kraj. Jasiński, nadprokurator Szymonowicz, komisarz Starostwa hr. Starzeński, rektor Uniwersytetu Dr Zakrzewski, prodziekan prof. Dr Madeyski, radca rząd. Dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, wiceprezes Wydziału Rady powiatowej Dr Paszkowski, prezes Izby notaryalnej Muczkowski, wiceprezes Wydziału Izby adwokackiej Dr Markiewicz. Podczas obiadu JE. prezydent Zborowski wzniósł toast na cześć p. Ministra sprawiedliwości hr. Schönborna, który znów dziękując za serdeczne przyjęcie go tak ze strony gospodarstwa, jak i wszystkich tych, z którymi się w Krakowie zetknął, wzniósł toast na pomyślność JE. prezydenta Zborowskiego z życzeniem, aby przez długie lata jeszcze państwu i krajowi służył, tudzież na pomyślność Małżonki jego. Dalej JE. prezydent Zborowski wzniósł toast na cześć Eminencyi X. Kardynała, dziękując za zaszczycenie zebrania swoją obecnością. JE. Minister hr. Schönborn w powtórnym toaście, uradowany obecnością JE. Dra Juliana Dunajewskiego, zauważył, iż zwłaszcza Krakowianom zbytecznem byłoby przypominać, co tenże zdziałał dla państwa i kraju, ale od siebie musi mu podziękować za zawsze okazywaną szczerą życzliwość i zapewniając go nawzajem o swoim najgłębszym zawsze szacunku, wzniół toast w serdecznych słowach na jego pomyślność w długie lata. JE. Dr Dunajewski odpowiadając, stwierdza z przyjemnością życzliwy zawsze wzajemny stosunek z JE. hr. Schönbornem w czasach swego urzędowania i życzy mu, żeby działalność jego była obfitą w błogie skutki dla sądownictwa w państwie i kraju.

Po obiedzie udał się JE. p. Minister wraz z radcą ministeryalnym Tchórznickim i sekretarzem ministeryalnym Zenkerem w towarzystwie hr. Potockiego i p. prezydenta Zborowskiego do Sukiennic, gdzie zwiedzał wystawę Sztuk pięknych przy oświetleniu elektrycznem, poczem udał się do resursy.

Dziś przed 9 godziną rano przybył JE. p. Minister do gmachu sądowego, gdzie dozwolił przedstawić sobie jednocześnie grona radców tak II-giej, jak I-szej instancyi wraz z ich Prezydentami, tudzież naczelników sądów powiatowych delegowanych miejskich. W przemowie powitalnej JE. p. prezydent Zborowski upraszał przedewszystkiem p. Ministra, by raczył złożyć u stóp Najwyższego Tronu zapewnienie lojalności urzędników sądowych krakowskiego okręgu apelacyjnego; podniósł w wymownych słowach widoczną dążność p. Ministra ku niecierpiącej zwłoki postępowej reformie ustawodawstwa sądowego, przedstawił niezbędną potrzebę zmniejszenia zanadto rozległych okręgów sądowych w kraju, tj. konieczność pomnożenia sądów i powiększenia personalu tak sędziowskiego, jak i manipulacyjnego; dziękował gorąco p. Ministrowi za jego przybycie, celem śledzenia tętna życia publicznego w kraju i przekonania się osobiście o jego potrzebach pod względem sądownictwa; dziękował mu również za jego życzliwość i przystępność dla urzędników sądowych, wreszcie polecał urzędników tych łaskawym p. Ministra względom, na które ze wszech miar zasłużyli.

P. Minister dziękował gorąco za tak serdeczne powitanie i oświadczył, że dobrze przekonany jest o lojalności wszystkich urzędników; że cieszy się, iż ster sądownictwa spoczywa tu w tak znakomitych i doświadczonych rękach; zwrócił się wreszcie z uprzejmemi słowami podziękowania do wszystkich zebranych, imieniem których Ekscelencya przemawiał.

Następnie odbył p. Minister wizytacyę sądu krajowego wyższego, sądu krajowego, sądu powiatowego delegowanego miejskiego, Nadprokuratoryi i Prokuratoryi państwa, wreszcie domu więziennego, następnie udał się na wizytacyę sądu powiatowego w Podgórzu, poczem odbyło się u hr. Andrzeja Potockiego śniadanie. O godzinie 3 wyjechał p. Minister pociągiem osobowym w odwiedziny do hr. Andrzeja Potockiego do Krzeszowic, zkąd jutro, nie zatrzymując się w Krakowie, uda się pociągiem pośpiesznym do Rzeszowa. Po wizytacyi tamtejszego sądu i domu więziennego i odwiedzeniu JE. hr. Ludwika Wodzickiego w Tyczynie, odjedzie p. Minister tego samego dnia pociągiem osobowym do Przemyśla.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wyjechał z Wiednia do Wenecyi do kąpiel morskich.

— **Komitet pomnika Mickiewicza** aprobował wykonaną przez artystę prof. Rygiera trzecią figurę allegoryczną „Patryotyzm,“ jak niemniej z przybraniem p. Tadeusza Stryjeńskiego, architekta, jako konsulenta technicznego budowy pomnika, zatwierdził wykonane przez architekta p. Władysława Ekielskiego plany sytuacyjne pomnika, które Magistratowi miasta Krakowa do zatwierdzenia przedłożone zostały.

Profesor Rygier wyjechał do Rzymu celem odlania w bronzie figury Mickiewicza i trzech figur allegorycznych. Budowa fundamentów pomnika niebawem się rozpocznie.

— **Wpisy do tut. Konserwatoryum muzycznego** trwają od tygodnia; dla uczniów zapisanych lekcye już się rozpoczęły, własny więc interes zamierzających pobierać tutaj naukę nakazuje pośpiech w zgłoszeniu się do zakładu, a to tem więcej, ile że w tym roku zarząd szkoły ściślejszym być musi w uwzględnianiu zgłoszeń zbyt spóźnionych.

— **Zarząd Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“** podaje do wiadomości, że zgłoszenia osób, pragnących zapisać się do chóru „Lutni,“ przyjmować będzie sekretarz Towarzystwa, począwszy od dnia 15 b. m. w lokalu (ulica Szpitalna, L. 9, I piętro) codziennie od godz. 3—4 po południu.

Z zarządu:

*Z. Cieszkowski*, prezes. *A Steibelt*, dyrektor.

— **Loterya kwiatowa** odbyła się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie. Zajmująca zabawa zgromadziła dość znaczny zastęp publiczności. Przy wejściu do Parku sprzedawali losy: pp. Armółowiczowie z córkami, pp. Glixellowie Władysławowie z córkami, pp. Groegerowie z córką, pp. Łakocińscy z córkami, hr Mieroszowska, prof. Dr Ziemba z żoną. Podczas koncertu 20 pułku, zebrana publiczność zwiedzała piękną wystawę, przeznaczoną na loteryę kwiatów. Po loteryi, przy której każdy piąty los wygrywał, odbyło się rozdawanie blisko 200 wazoników kwiatów między dziatwę; przy sposobności tej przemówili: p. profesor Dr Ziemba i urzędnik Magistratu p. Buczkowski, zachęcając dziatwę do hodowania kwiatów.

— **NPan** polecił wyrazić Najwyższe podziękowanie obu tutejszym Stowarzyszeniom Weteranów wojskowych w Krakowie za przesłane Monarsze w drodze telegraficznej życzenia w dniu urodzin.

— **Pielgrzymka młodzieży polskiej do Rzymu.** Dowiadujemy się z dzienników, że komitet Towarzystwa młodzieży katolickiej we Włoszech czyni wielkie przygotowania dla przyjęcia spodziewanych niezadługo w Rzymie licznych gości, tak młodych, jak i starszych. Duchowieństwo zagraniczne bierze osobiście gorący udział. Z naszej strony, przyłączając się do opinii najpoważniejszych osób naszego kraju, pragniemy, aby jak najliczniejszy zastęp młodzieży katolickiej wziął udział w tym katolickim zjeździe u „Progów Apostolskich.“ Jestto tem więcej możliwem, że i koszta podróży i utrzymanie w Rzymie są nie praktykowanie niskie. Aby jednak z tak niskich cen korzystać, potrzeba, aby polska pielgrzymka miała najmniej 300 osób.

Pomiędzy innymi zapisali się książę Paweł Sapieha z Krasiczyna, hr. Adam Marasse z Jurkowa, p. Wacław Masłowski, redaktor *Przeglądu* ze Lwowa, Dr Gustaw Holcer z Tarnowa. W Poznańskiem równie jak we Lwowie jest znaczny ruch pielgrzymkowy i robią się starania około zebrania pątników, a zwłaszcza z pośród młodzieży.

Ponieważ jest najwyższy czas do zgłoszeń, bo w d. 12 bm., to jest w sobotę, upływa termin zapisywania się, gdyż w tym dniu należytość kolejowa ma być zapłacona przez X. prałata Dra Winc. Smoczyńskiego, organizatora tej pielgrzymki, przeto przypominamy o tem mającym zamiar jechania, aby się z zapisem nie ociągali. Zgłoszenia i pieniądze należy posyłać pocztą do X. prałata Smoczyńskiego do Tenczynka, poczta Krzeszowice.

— **Ślub.** W Rudawie odbył się wczoraj ślub p. Kazimierza Czarnowskiego, właściciela dóbr, z panną Jadwigą Ostrzeszewiczówną. Związek pobłogosławił X. Łobczowski, proboszcz rudawski, który od ołtarza pięknie przemówił do nowożeńców. W uroczystości wzięło udział liczne grono z Krakowa i z Królestwa Polskiego przybyłych krewnych i przyjaciół obu rodzin.

— **Mianowania.** Najj. Pan postanowieniem z d. 3 września zamianował X. Kajetana Kasprowicza w Czerniowcach kanonikiem, a dziekana i proboszcza w Stanisławowie X. Michała Romaszkana honorowym kanonikiem ormiańskiej kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował architekta Tadeusza Münnicha i nauczyciela szkoły fachowej dla tkactwa w Frankstadt Edwarda Pietscha rzeczywistymi nauczycielami państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kamienna, w powiecie nadwórniańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się komendantowi lwowskiego korpusu ks. Windischgraetzowi podczas manewrów w Mikulińcach. Oto książę Windischgraetz, idąc po schodach w głównej kwaterze swej, zaczepił się ostrogami o chodnik, upadł i pokaleczył się. Rany wprawdzie nie są ciężkie i niebezpieczne, ale mimo to musiał książę odjechać natychmiast do Lwowa, aby się leczyć.

— **Załoga lwowska**, która brała udział w wielkich manewrach w okolicy Bóbrki i Rohatyna pod dowództwem JE. ks. Ludwika Windischgraetza, powróciła w sobotę wieczorem do Lwowa. W ćwiczeniach tych brały udział dwie dywizye piechoty, cała artylerya korpuśna i odpowiednie oddziały konnicy.

W ćwiczeniach brał udział także Arcyksiążę Leopold Salwator. W czasie manewrów pod Wojniłowem odwiedzała Arcyksiężna Blanka Arcyksięcia Salwatora po dwakroć, a mianowicie w Kurowicach, a następnie w Gajach.

Dnia 16 b. m. rozpoczną się w okolicy Dąbrowej manewry kawaleryi. Udział wezmą trzy pułki ułanów, pułk huzarów i dwie dywizye artyleryi. Główny sztab będzie w Luszowicach, a rozstrzygająca kampania odbędzie się między Luszowicami a Radgoszczą. Na manewry te przybędzie Arcyksiążę Eugeniusz, który stanie kwaterą w Dąbrowie.

— **Ze Lwowa** donoszą: Arcyksiążę Leopold Salwator wyjechał w niedzielę z Arcyksiężną Blanką i córeczką na ośmiotygodniowy urlop, udając się najpierw do Wiednia. Celem pożegnania Arcyksięstwa zgromadzili się na dworcu: JE. Namiestnik hr. Badeni, radca dworu i dyrektor policyi p. Krzaczkowski, oraz cały korpus oficerski 11 pułku artyleryi z pułkownikiem Hegerem na czele, który wręczył Arcyksiężnej Blance przy odjeździe wspaniały bukiet. Arcyksięstwo zabawią w Wiedniu dni kilka, poczem udadzą się na 7 tygodni do Traunkirchen.

— **Klinika we Lwowie.** JE. p. Namiestnik hr. Badeni zwiedzał miejsca, proponowane pod budowę kliniki i fakultetu medycznego we Lwowie. Zakłady kliniczne stanąć mają przy ulicy Piekarskiej, w niewielkiej odległości od szpitala powszechnego. Proponowane są tedy przez gminę trzy miejsca: grunt miejski, obok pałacu hr. Comelowej, dalej grunt hr. Baworowskiego przed cmentarzem, oraz obszar, będący własnością p. Nawratila, za internatem OO. Zmartwychwstańców. P. Namiestnik zwiedzał te grunta w towarzystwie prezydenta miasta p. Mochnackiego i pierwszego delegata p. Michalskiego, i wyraził opinię, że względnie najstosowniejszym byłby grunt miejski, obok pałacu hr. Comelowej, tak z powodu niewielkiej odległości od szpitala, jak i dlatego, że jako opoka, nadaje się doskonale pod budowę.

— **Dwa ruskie walne zgromadzenia.** Oba ruskie stronnictwa zakrzątały się żywo około zwołania walnych zgromadzeń swych towarzystw oświaty ludowej: członkowie narodowo-ruskiej *Proświty* odbywają narady w Tarnopolu, a moskalofilskiego towarzystwa imienia Kaczkowskiego we Lwowie. W Tarnopolu zgromadziło się około 1000 uczestników, a w ich liczbie najpoważniejsi przedstawiciele obozu narodowego.

— **W Zaleszczykach** zdarzył się okropny wypadek. Dwie siostry: 14-letnia Róża i 11-letnia Fani Reps, kąpały się w Dniestrze, kiedy naraz starsza spostrzegła, że młodszą Fani porwał wir i uniósł na środek rzeki. Bez namysłu rzuciła się na ratunek i chwyciła tonącą, atoli nie miała siły utrzymać się na powierzchni wody, ani też uwolnić się już z objęć siostry, która się jej konwulsyjnie uczepiła. Po długiem szamotaniu się obie poszły na dno rzeki. Ciała ich wydobyto dopiero dnia następnego.

— **Defraudacye cłowe na Bukowinie.** Do *N. fr. Presse* donoszą z Czerniowiec, iż dalsze dochodzenia w sprawie defraudacyj cłowych pociągnęły za sobą ważne zmiany osobiste. Komisarz straży skarbowej Trebinka w Serecie został suspendowany, a starszy komisarz Gawacki pensyonowany; wkrótce ma być spensyonowany starszy komisarz skarbowy w Radowcach Mikulski. Radca skarbowy Wanke w Czerniowcach ma pójść na pensyę, a jego miejsce zajmie inspektor podatkowy Biliński w Serecie. Sąd karny wystąpił przeciw denuncyantom. Na rekwizycyę sądu aresztowano Schaffera w Załuczu i Tellera w Czerniowcach. Obaj są oskarżeni o wymuszenie.

— **Godność tajnych radców** otrzymali ministrowie węgierscy Aleksander Wekerle i Dezydery Szilagyi.

— **Książę Albrecht pruski**, obecnie rejent brunświcki, bawił w niedzielę w Gdańsku i zwiedzał tam rozmaite starożytne gmachy. Miasto było przyozdobione, a wieczorem iluminowane. Z Gdańska wyjechał ks. Albrecht do Torunia. Udał się tam z specyalnego polecenia cesarskiego na inspekcyę wojsk. Książę Albrecht, feldmarszałek i inspektor pięciu korpusów armii niemieckiej, ma pod sobą także korpus, do którego należą toruńskie oddziały wojska. Na przyjęcie księcia przyozdobiono Toruń. Manewry wojsk odbędą się na polu Łysomie.

— **Przyczyną katastrofy pod Mönchenstein** była wadliwa konstrukcya mostu, wystawionego przez Eiffla. Tak mieli orzec w urzędowem sprawozdaniu inżynierowie sądowi: Zschokke i Seifert.

— **W Czerkieskiöi** aresztowano niejakiego Omera, który należał do bandy Atanasiosa i przez robotników poznany został, jako jeden z tych, którzy podczas słynnego napadu na pociąg robotnikom zakneblowali usta.

## Emilia z hr. Sołtyków Pawłowa Popielowa.

Pod starożytnym gotyckim kościołem w Ruszczy otworzy się znów jutro grobowiec rodzinny. Wpośród drogich sobie trumien spocznie tam śp. Emilia Popielowa.

Córka hr. Józefa Sołtyka i Anastazyi z Rudnickich, dziedziców Kurozwęk i Balic pod Krakowem — wychowała się w czasach powrotu do Kościoła po zachwianiu wiary w najwyższych sferach społeczeństwa polskiego wolteryanizmem XVIII stulecia. Od pierwszej młodości Emilia Sołtykówna wraz z siostrą Anielą tego odrodzenia religijnego w Polsce była pięknym objawem. Gdy Bóg chce wstrzymać społeczeństwo nad przepaścią niewiary, wtedy zsyła takie dusze niewieście, aby go strzegły, modlitwą i pracą wznieciły znów w dalszych pokoleniach to, co gasło w poprzednich Miłość Boga i Kościoła od młodości przez całe życie płynęła spokojnie a głęboko przez tę duszę ś. p. jak główna rzeka i z niej wypływały wszystkie inne uczucia i cnoty.

Małżeństwo w r. 1833 nie z innego także wypłynęło źródła. Wśród świetnego grona arystokratycznej młodzieży wybrała tego, który wiarą, katolickiemi zasadami i umysłem stał najwyżej. Nie światowe podstawy takiego związku, nie dziw, że tyle sprowadziły błogosławieństw na to stadło, że w dniach wesela, jak w dniach żałoby, patrząc na ten dom w Ruszczy, wołać trzeba: *sursum corda!*

Czem nazewnątrz dom ten — wie polskie społeczeństwo — ale czem jest wewnątrz, jakie tam są podwaliny, jaki ład duchowy, jakie skarby, na to trzeba patrzeć zbliska. Działanie zewnętrzne mężów rozwija się tylko wtedy wysoko, gdy domowego ogniska strzeże ta, którą Kochanowski nazwał „męża koroną,“ gdy dzieli wszystkie jego dążenia, we wszystkiem jest jego pomocą, nigdy przeszkodą, darzy go spokojem, szczęściem, po działem trosk i trudów, dodaje siły modlitwą — gdy w niej znajduje mąż zrozumienie i podział każdej myśli, każdego starania i czynu.

Takiem było to pożycie przez długie lata w zamku kurozwęckim, gdzie dziewięcioro dzieci własnych, a sześcioro sierót po bracie chowało się razem w wierze i miłości Boga, a sposobiło na pożytek kraju i służbę Kościoła. Jedność duchowa rodziny chrześciańskiej, łączność pokoleń w zasadach i uczuciach, to więcej dzieło matek niż ojców rodzin.

Z tego licznego grona ta matka nie uroniła ani jednej duszy dla Boga i społeczeństwa, wszystkie uposażyła bogato w skarb wiary, miłości Boga, kraju i miłości bliźnich — wcześnie zahartowała do życia, pracy i obowiązku i dała im to dążenie, aby iść coraz wyżej, zdobywać coraz więcej w nauce i w działaniu, w łasce u Boga i przyjaźni ludzkiej, w dobrych uczynkach i zacnych czynach.

Bóg pobłogosławił obficie ten posiew, ale nieraz miecz boleści przeszywa serce chrześciańskiej matki, wtedy gdy owoc tego posiewu dojrzewa Jeden syn idzie walczyć za sprawę Stolicy św. Inny wstępuje na katedrę uniwersytecką w Warszawie i przetrwać ma na niej ze spokojem czas burzy. Ta burza, spychająca kraj w przepaść, skłania rodziców, aby pobłogosławili dwom synom do walki beznadziejnej. To znów najmłodszy syn idzie na służbę ołtarza — wielka to duma i najpiękniejsza nagroda dla matek chrześciańskich — lecz niedługo trwać miała.

I tak mnożą się krzyże, lecz koło macierzystego domu tworzą się nowe ogniska rodzinne i biorą z niego ogień święty — wszystkich wielkich miłości Boga, Kościoła, kraju.

Z zamku w Kurczwękach zbliża się to ognisko ku Krakowu, a dwór w Ruszczy i dom przy ulicy św. Jana promienieje od lat kilkunastu na całe nasze społeczeństwo.

Wyjątkowa gościnność tego domu staje się siłą moralną, która nam przybywa, łączy i skupia w czasach rozbicia, zobojętnienia. Nie znamy drugiego przykładu, gdzieby szlachecki obyczaj, staropolska gościnność, tradycyjna prostota tak doskonale łączyła się z tem, co najwyższy wykwit umysłowej i duchowej kultury dać może. Co chwila wracasz tu do wspomnień Soplicowa i dalej gdzieś do dworców szlacheckich z najpiękniejszej ich epoki — a równocześnie znajdujesz wyjątkowe ognisko tego wszystkiego, co w świecie sztuki, nauki, w ruchu religijnym naszego stulecia i w rzeczach ojczystych najwyższe, najświeższe.

W tym wysokim nastroju i w szerokim wpływie, gospodyni domu dzieli równą część zasługi z mężem. Nic jej nie jest obcem, nic obojętnem. Niezwykłe dary umysłu pomnażają wyjątkowe łaski duszy tej pobożnej pani. Z prostotą, której trudno znaleźć podobnej, łączy pani Pawłowa Popielowa wielką powagę, a taką dla ludzi serdeczność, że wszystkich zdobywa serca, że kto przestępuje raz te progi, każdy się czuje jakby odtąd członkiem tej rodziny i bierze z sobą przykłady oraz błogosławieństwa chrześciańskiej matrony.

Ośm lat temu uroczystość złotego wesela w Ruszczy pamiętne w całem społeczeństwie zostawiła wspomnienia.

Popłynęły dalsze lata pogodne z wzmagającem się niemal tętnem tego wszechstronnego życia myśli, towarzyskiego ruchu, a nieustających prac w domowem i rodzinnem kole.

Nadszedł rok nowych ciężkich krzyżów.

Komu była dana ta łaska patrzeć zbliska na ustrój tej chrześciańskiej rodziny, uczestniczyć w dniach jej wesela i dniach żałoby, ten podziwiać musiał doskonałą równowagę między tem, co się należy tej ziemi, a tem, co przez miłość Boga wiedzie w wieczność.

Nawet wobec grozy śmierci do ostatniej chwili pamiętać o przyjaciołach, nie zaniedbać żadnego obowiązku, zajmować się żywo każdym dobrym i złym objawem współczesnym, każdą sprawą dotyczącą Kościoła i Ojczyzny, a być gotowym do pożegnania tego świata, to dar właściwy tej rodzinie. Tak umierali młodzieńcy w tym domu, tak umierała i matka.

W pojęciu chrześciańskiem śmierć nie jest katastrofą, co przedziela byt od nicości, ale przejściem i węzłem między tym światem, a światem wyższym. Dla dusz bogobojnych i wierzących — wszystko między temi dwoma światami jest połączone, każda sprawa, co się tu rozgrywa tam w górze ma swój początek i swój cel i każde uczucie, co się tu zawiązuje, miłość rodzicielska i miłość dzieci, tam u Boga swój węzeł. Ztąd ta pogoda i ten spokój śmierci — ztąd ta siła w chwilach najcięższego żalu.

Rozdzielił Bóg potomstwo państwa Pawłów Popielów, biorąc do swej chwały, jak kłosy dojrzałe: córkę, trzech synów i równą z synami otoczonych miłością trzech synowców i trzy wnuczki, jak kwiaty świeżo rozkwitłe.

Jutro pusto stanie ten dworzec tak wysoko cnotą wśród społeczeństwa górujący — ciężkie będzie tam sieroctwo pozostałych i cięższe jeszcze wdowieństwo towarzysza długiego życia — powitają i otoczą zmarłą matkę ci, którzy wpierw ziemską dla niebieskiej opuścili ojczyznę.

*L. D.*

### Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 b. m.: Koncert lwowskiej „Lutni,“ oraz *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach M. P. Moreau z udziałem pani Hoffmannowej.

W piątek 11 b. m.: Po raz 16: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

— Dnia 7 września przed południem deszcz, zresztą pochmurno; termometr od +12·8 doszedł do +16·0 C. Dnia 8 b. m. pogoda; termometr od +11·1 doszedł do +21·0 C. Barometr wyszedł wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 9 września stan jego był 751·0 mm., termometru +8 2 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 10 września: św. Mikołaja z Tolentynu.

# Ostatnie wiadomości.

Wszystkie dzienniki polskie, oraz liczne pisma zagraniczne powtórzyły podaną w *Czasie* wiadomość z Warszawy o znacznej koncentracyi wojska w Królestwie. *Dz. Poznański* dodaje od siebie: „I nas w dniu wczorajszym doszły podobne wiadomości, a mianowicie, że od właścicieli Hotelu europejskiego zażądano kwater dla 200 żołnierzy. Właścicielom domów lub rządcom kazano się usunąć z mieszkań dla kwater przeznaczonych. Donoszą nam przytem, że znaczna ilość wojska zgromadzona jest w gubernii Augustowskiej. Wiadomości te z obowiązku dziennikarskiego zapisujemy, nie wysnuwamy z nich wszakże żadnych zapowiedzi bliskiej wojny.“ Dzienniki niemieckie, a między tymi *Nordd. Allg. Ztg* sądzi, że wiadomość o koncentracyi wojsk w Królestwie nie ma znaczenia politycznego; powodem tej koncentracyi ma być zamiar odbycia wielkiego przeglądu wojsk między Warszawą, Modlinem i Zgierzem. Również i *Post* dowiaduje się, iż zebranie 150,000 wojska koło Warszawy następuje wskutek manewrów, a niema żadnego związku z polityką.

Wczorajsza *Wiener Allg. Ztg* pisze: Ze strony rosyjskiej donoszą, iż 24 dywizya z Petersburga zostanie przeniesioną na granicę zachodnią. Tam także udaje się dywizya kaukaska, a na wiosnę uda się druga dywizya kaukaska. Jest to wiadomość wojskowa, którą wczoraj otrzymano w kompetentnem miejscu w Berlinie.

Wreszcie notujemy doniesienie *Russkiego Inwalida*, iż dnia 28 z. m. z obozowiska letniego pod Warszawą wyruszyły: 3-cia dywizya piechoty gwardyi z 3-cią brygadą 2-giej dywizyi jazdy gwardyi, oraz 8 ma dywizya piechoty z 2-gą brygadą 13 tej dywizyi jazdy. Oddziały te skierowały się na wielkie manewry nad średnim biegiem Wisły. W czasie marszu obu dywizyami komenderuje jenerał-leitenant Mirkowicz, dowódca 15 korpusu armii. Manewry, według *Russk. Inw.*, rozpoczęły się onegdaj.

Z manewrów pod Schwarzenau udał się cesarz Wilhelm do Monachium, gdzie na dworcu powitany został przez księcia-rejenta i naczelników władz. Z kolei odjechał cesarz wraz z księciem rejentem do miasta. Przy bramie tryumfalnej powitał cesarza burmistrz Wiedenmayer przemową, na którą cesarz odpowiedział temi słowy: „Dziękuję za serdeczne powitanie. Opuszczałem niegdyś Monachium z radosnemi wspomnieniami. Jestem bardzo wdzięczny książętom związkowym, a szczególnie księciu rejentowi za to, że mnie popierają w moich dążnościach pokojowych.“ Do Monachium przybył także minister wojny Kaltenborn Stachau i z dworca kolejowego ekwipażem dworskim odjechał do pałacu księcia-rejenta Luitpolda.

Dochodzi wiadomość, iż prezes gabinetu greckiego p. Delyannis zamierza osobną notą zaprosić mocarstwa do zajęcia się kwestyą kreteńską Treść noty, która już może została rozesłaną, zaznacza, iż położenie na Krecie jest bardzo trudnem i niebezpiecznem. Grecya musiałaby uchylić od siebie odpowiedzialność na następstwa, które mogłyby wyniknąć, gdyby Europa bezczynnie przypatrywała się zajściom na Krecie. Życzliwa interwencya mocarstw u Porty celem przywrócenia na Krecie traktatami poręczonego stanu prawnego, byłaby skuteczną i mogłaby spowodować pacyfikacyę wyspy. Grecya nie myśli o aneksyi Krety, ale żąda uchylenia panujących tam anormalnych stosunków.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 9 września. Hr. Taaffe miał dłuższą audyencyę u Cesarza.

**Wiedeń** 9 września. Cesarz w towarzystwie obu jeneralnych adjutantów, trzech adjutantów skrzydłowych, tudzież *attachés* wojskowych niemieckiego i włoskiego, wyjechał dziś o godzinie 5 minut 25 rano na manewry do Galgocz. Tamże udali się późniejszemi pociągami Arcyksiążęta: Albrecht, Karol Ludwik, Wilhelm, Rainer i Józef Ferdynand.

**Graz** 9 września. Dr Zistler, który wraz z synem swoim podczas wycieczki na Hochschwab spadł w przepaść, przybywa dziś wieczór do Grazu. Odniósł on kilka, lecz nie niebezpiecznych ran.

**Lublana** 9 września. Dzisiaj umarł poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa Benno baron Taufferer.

**Galgocz** 9 września. Dzisiaj o godz. 9 rano przybył tu Cesarz. Na dworcu powitali go arcyks. Fryderyk, prezes ministrów Szapary, minister Fejervary, wyżsi reprezentanci duchowieństwa i posłowie. Tłum ludności z zapałem wznosił okrzyki. Nadżupan Thuroczy miał mowę powitalną, na którą Cesarz z podziękowaniem odpowiedział. Cesarz podał rękę arcyksięciu i ministrom i przemówił do obecnych biskupów i posłów, poczem z Szaparym pojechał do miasta. Za nim jechali arcyksiążę Fryderyk, Szoegyenyi, który Cesarzowi towarzyszy, Fejervary i orszak. Powóz Cesarza poprzedzała piękna banderya, licząca 60 jeźdźców. Ulice, przez które przejeżdżał Cesarz, były świątecznie przybrane. Ludność wznosiła z zapałem okrzyki: *Eljen!* Przed zamkiem powitał monarchę właściciel, hr. Erdoedy. Cesarz udał się na krótki odpoczynek do swoich apartamentów, następnie o godz. 10 rozpoczęły się audyencye dla deputacyj

**Wielki Waradyn** 9 września. Wczoraj obchodził 37 pułk piechoty 150-letni jubileusz swego istnienia. Szef pułku arcyks. Józef przemówił do pułku po węgiersku, podnosząc stwierdzoną waleczność pułku, w którego wierności domowi cesarskiemu, widzi gwarancyę na przyszłość. Podczas uczty pił Arcyks. Józef zdrowie Cesarza, zaś pułkownik Wolff wniósł toast na cześć Arcyksięcia.

**Wielki Waradyn** 9 września. Z powodu jubileuszu 37 pułku piechoty odbywały się tu wczoraj zabawy ludowe, uroczyste przedstawienie w teatrze i uczta u biskupa Schlaucha, na którą otrzymali zaproszenia dostojnicy wojskowi i cywilni. Arcyksiążę Albrecht, minister wojny i szef sztabu jeneralnego nadesłali telegramy gratulacyjne.

Arcyksiążę Józef odjechał w nocy do Budapesztu.

**Berlin** 9 września. Urzędownie ogłoszono, że Arcyksiążę Rainer zamianowany został szefem dolno-reńskiego pułku karabinierów.

**Frankfurt** 9 września. Międzynarodowy kongres elektrotechników otwarty został przemową sekretarza stanu Stephana. Uczestniczy około 650 osób, między temi 198 delegatów zagranicznych. Między wybranymi sześciu przewodniczącymi znajduje się Waltenhofen z Wiednia. Kongres uchwalił utworzenie sekcyi, mającej obradować nad zasadami ustawodawstwa elektrotechnicznego.

**Monachium** 9 września. Wczoraj przed południem odwiedzili się wzajemnie cesarz Wilhelm i książę rejent. Cesarz odwiedzał następnie członków domu królewskiego, poczem wśród grzmiących okrzyków zebranej na ulicach ludności udał się z Caprivim i orszakiem na ratusz. Odpowiadając na przemówienie burmistrza, dziękował cesarz za serdeczne przyjęcie i oświadczył, iż liczne dowody przywiązania i wierności, złożone przez miasto Monachium dziadowi i ojcu cesarza, dają mu przekonanie, że Monachium jest dobrem i wiernem miastem państwa niemieckiego. Następnie w sali magistratu wychylił cesarz podany mu puhar napełniony winem frankońskiem i wzniósł trzykrotny okrzyk na pomyślność miasta Monachium.

**Monachium** 9 września. Wieczorem odbyła się na Max Josephplatz serenada wszystkich orkiestr wojskowych pierwszego korpusu, przed pałacem, gdzie znajdowali się cesarz niemiecki, książęta i wszyscy członkowie rodziny królewskiej. Tłumnie zebrana publiczność wznosiła grzmiące okrzyki.

**Monachium** 9 września. Podczas wojskowego obiadu galowego, na którym byli także jenerał Hahnke, Caprivi i pruski minister wojny Kaltenborn, wzniósł książę-rejent toast na cześć cesarza niemieckiego i króla pruskiego, jako swego wiernego przyjaciela i wielce miłego gościa. Cesarz niemiecki podziękował za przyjazne wyrazy i wzniósł zdrowie księcia-rejenta. Muzyka wojskowa odegrała hymny ludowe.

**Paryż** 9 września. Minister rolnictwa zarządził, aby przywożone drogą morską do Francyi transporty nierogacizny rosyjskiej tylko wtedy wpuszczano, jeżeli odbyły podróż na francuskich statkach pod nadzorem francuskich weterynarzy, oraz dziesięciodniową kwarantanę w Marsylii.

**Paryż** 9 września. Podczas wczorajszych manewrów pod Bar sur Aube przekroczyła armia Galliffeta most na rzece Aube, celem dotarcia do pozycyj w pobliżu Vendeuvre. Armia jenerała Davout, idąc w ślad za nią, rozłoży obóz nad brzegiem.

Freycinet przybył do Troyes.

**Paryż** 9 września. Rada zdrowia otrzymała wiadomość, że w Aleppo wzrasta cholera. Dotąd umarło 2500 osób.

**Marsylia** 9 września, Wczoraj w nocy po skończeniu przedstawienia w cyrku runęły schody. 23 osób rannych; wielu ludzi odniosło kontuzye.

**Malines** 9 września. Wczoraj otwarty został kongres katolicki, w którym uczestniczy do 1800 osób.

**Newcastle** 9 września. Kongres związku gwarectw przyłął 232 głosami przeciw 63 rezolucyę, aby w parlamencie uczyniono wniosek o zaprowadzenie ustawowego ośmiogodzinnego dnia pracy, tudzież aby zwołano międzynarodową konferencyę, celem przeprowadzenia tych samych wniosków u innych rządów.

**Kopenhaga** 9 września. Wczoraj zniesiony został istniejący od r. 1888 zakaz przywozu mięsa wieprzowego z Ameryki do Danii.

**Medyolan** 9 września. Zgromadzenie 4500 strejkujących robotników postanowiło dziś jeszcze nie podejmować pracy i wysłać komisyę, złożoną z robotników, dla rokowania z przedsiębiorcami.

**Wenecya** 9 września. Dr Finkelnburg z Bonn wspólnie z przybyłym z Zurychu Fevelem, odbyli konsultacyę co do stanu zdrowia królowej rumuńskiej. Wynik konsultacyi jest mało zadawalniający.

**Wenecya** 9 września Drugie konsylium lekarzy nad stanem zdrowia królowej rumuńskiej daje małe nadzieje. Chwilowo atoli nie grozi niebezpieczeństwo. Król zaniechał na razie wyjazdu z Wenecyi.

**Petersburg** 9 września. Rząd przyjął zaproszenie Stanów Zjednocz nych Ameryki Północnej na konferencyę w sprawie założenia międzynarodowego biura dla wymiany wiadomości o upadłościach.

**Petersburg** 9 września. Głód w niektórych guberniach przybiera zastraszające rozmiary.

**Zofia** 9 września. *Swoboda* oświadcza, że zupełnie nieuzasadnionemi są pogłoski o podróży Grekowa do Konstantynopola, celem oznajmienia sułtanowi, że w razie nieuznania księcia Ferdynanda rząd bułgarski zwoła wielkie zgromadzenie narodowe do Tirnowy dla ogłoszenia niepodległości Bułgaryi.

**Konstantynopol** 9 września. Urzędowy komunikat oznajmia, że zmiana gabinetu nie pociągnie za sobą żadnej zmiany polityki tureckiej wobec ogólnej polityki europejskiej. Rząd sułtana będzie i nadal ożywiony temi samemi, co dotąd zasadami, a mianowicie będzie miał na celu postęp i reformy wewnątrz kraju, a utrzymanie pokoju i dobrych stosunków na zewnątrz.

### *Od Administracyi „Czasu.“*

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Emilii z hr. Sołtyków Popielowej nadesłali dla zakładu starców na Blichu, których zmarła była opiekunką, hr. Jadwiga Branicka 25 złr., hr. Stanisławowie Tarnowscy 25 złr.

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłał X. Klima, proboszcz z Głębowic, 5 złr.

# Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 9 września 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | 90 65 | Anglobanki | 153 25 |
| „ srebrna „ | 90 50 | Uniony | 227 65 |
| „ 4% złota | 109 85 | Bankvereiny | 1 8 75 |
| „ 5% pap. nieop | 101 95 | Akcye Länderbank. | 200 — |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 1000 | „ kol. Kar. Lud. | 2 5 — |
| „ kredytowe | 277 60 | „ „ lwowsko-czerniow. | 235 — |
| Londyn | 117 10 | „ „ połudn. | 00 75 |
| Napoleony | 9 31 | Elbethale | 212 — |
| Dukaty | 5 56 | Nordbahny | 2725 |
| Marki | 57 55 | Staatsbahny | 284 — |
| 5% Renta węg. pap. | 100 65 | Alpiny | 85 60 |
| 4% „ „ złota | 103 15 | Akcye tytoniowe | 159 — |
| Losy prem. węg. | — — | Ruble | 122 25 |
| Losy tureckie | 31 75 | | |

Usposobienie giełdy: ciche.

**Berlin** 9 września.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 173 50 | 4% Listy likw. pol. | 65 — |
| Krótki Wiedeń | 173 35 | Akc. kol. Kar. Lud. | 88 90 |
| Banknoty ros. | — — | „ austr. kred. | 151 87 |
| 5% Listy zast. pols. | 67 10 | Ultimo Ruble | 216 55 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 9 września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Waluty.*** | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 123 — | 125 |
| Marki niemieckie | 57 25 | 57 55 |
| 20-to frankówka ważna | 9 30 | 9 4 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 35 | 1 45 |
| ***Obligi.*** | | |
| Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 90 — | 91 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 103 75 | 105 |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 91 80 | 92 50 |
| 5% galicyjska pożyczka krajowa | 103 — | 105 — |
| 4½% „ „ „ | 98 30 | 99 — |
| 5% oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 80 | 101 50 |
| 4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 96 — | 98 |
| ***Listy zastawne i dłużne.*** | | |
| Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 — | 99 — |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 97 — | 98 — |
| 4% „ „ „ „ „ 41 let. | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ 56 let. | 95 — | — — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 99 90 | 100 — |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 108 50 | 109 25 |
| 5% „ „ „ „ niepr. | 100 50 | 101 25 |
| 4½% „ „ „ „ | 98 30 | 99 — |
| 6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let. | 100 — | 101 25 |
| 6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 59 — | 62 - |
| 5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 53 — | 55 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. | 99 — | 100 50 |
| ***Akcye kolejowe i bankowe*** próćz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 204 — | 208 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 234 — | 238 - |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 302 — | 305 - |
| Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| ***Losy.*** | | |
| Miasta Krakowa | 22 — | 22 75 |
| „ Stanisławowa | 28 — | 30 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 17 70 | 18 20 |
| „ węgier. „ „ | 12 — | 12 50 |
| „ włosk. „ „ | 12 50 | 13 50 |
| Bazylika Buda-Peszt. | 6 70 | 7 2 |

**Wiedeń** 7 września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Obligi długu państwa.*** | | |
| 4 2/10% Renta papierowa | 90 75 | 90 9 |
| 4 2/10% „ srebrna | 90 70 | 90 90 |
| 4% Renta złota | 109 75 | 110 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 102 10 | 102 3 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 135 - | 13- 75 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 136 75 | 137 5 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 147 50 | 148 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 180 — | 180 75 |
| 5% Renta węg. papierowa | 100 50 | 100 70 |
| 4% „ „ złota | 103 — | 103 25 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 112 — | 113 |
| ***Obligacye galicyjskie.*** | | |
| 5% Galicyjskie indem. 10% podat. | 104 — | 105 — |
| 4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883 | — — | — — |
| 4½% „ „ „ z r. 1884 | — — | — — |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne | 91 75 | 92 25 |
| ***Akcye bankowe.*** | | |
| Anglo-austr. Banku . 120 złr. | 152 75 | 153 2 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 277 | 277 50 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 326 50 | 327 50 |
| Oesterr. Länderbank . 200 „ | 198 60 | 199 10 |
| Austr.-węg. Bank . 600 „ | 1011 | 1015 |
| Unionbank . 200 „ | 226 — | 227 — |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 155 50 | 157 — |
| Wiedeński Bankverein . 100 „ | 107 50 | 108 50 |
| ***Akcye kolei.*** | | |
| Alföld-Fiume . 200 złr. | 200 50 | 201 50 |
| Ferdynanda Północ. . 1000 „ | 2712 | 2722 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 złr. | 205 — | 205 25 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ | 172 50 | 173 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ | 235 7 | 236 75 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ | 199 50 | 200 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ | 285 25 | 285 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ | 101 25 | 101 7 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ | 198 50 | 199 50 |
| „ Nord-Ost . 200 „ | 196 50 | 196 7 |
| ***Listy zastawne.*** | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 115 — | 116 — |
| 4½% „ „ papier. 50 l. | 100 40 | 101 |
| 3% „ „ Prem. | 109 25 | 110 - |
| 6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn. | 100 25 | 101 25 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 98 — | 98 50 |
| 5% „ „ „ „ | — - | — — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 75 | 95 25 |
| 4% „ „ „ „ 41 „ | 95 25 | 95 75 |
| 4½% „ „ „ „ 52 „ | 99 40 | 100 — |
| 4½% Gal. Banku kraj. 51½ „ | 98 75 | 99 25 |
| 5% „ „ hipot. prem. | 108 75 | 109 25 |
| 5% „ „ „ 40-letn. | 100 50 | 100 75 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. s. | 101 — | 101 50 |
| 4% „ „ „ | 99 3 | 99 80 |
| 4% Węg. Banku hipot. prem. | 113 90 | 114 20 |
| ***Priorytety kolei.*** | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 100 — | 100 70 |
| Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½% | 99 — | 110 — |
| „ „ Jarosław 300 „ „ | 95 — | 95 5 |
| Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5% | 94 50 | 95 — |
| Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4% | 81 7 | 82 6 |
| „ nieopd. „ „ „ | 90 30 | 91 — |
| Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 192 — | 193 — |
| Südbahn (Lombardy) 500 „ „ | 145 — | 147 — |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 117 75 | 118 50 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 100 — | 100 7 |
| „ „ „ II. Em. 200 „ | — — | — - |
| „ Nordost. . . 300 „ „ | 100 — | 101 - |
| „ „ złotem 200 „ „ | — — | — - |
| ***Losy.*** | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 120 25 | 120 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 153 50 | 154 50 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 140 — | 140 50 |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 31 60 | 32 — |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 6 50 | 7 — |
| Kredytowe „ 100 | 185 25 | 186 25 |
| Insbruku „ 20 | 23 25 | 23 75 |
| Krakowskie „ 20 | 22 3 | 22 60 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 54 - | 55 — |
| Czerw. Krzyża austryack. „ 10 | 17 30 | 17 85 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 11 25 | 11 75 |
| Rudolfa „ 10 | 20 — | 20 60 |
| Salzburskie „ 20 | 24 75 | 26 — |
| St. Genois „ 42 | 60 — | 62 — |
| Stanisławowskie „ 20 | 27 50 | 29 50 |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty ważne | 5 56 | 5 58 |
| 20-frankówki | 9 31 | 9 33 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty szterlingi angielskie | 11 69 | 11 74 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 55 | 57 62 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 122 50 | 123 — |

**Lwów** 7 września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 302 — | 305 – |
| 5% Listy Banku hipot. niepr. | 100 50 | 101 20 |
| 5% „ „ „ prem. | 108 60 | 109 30 |
| 4½% „ „ „ | 98 40 | 99 10 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 40 | 99 10 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 97 — | 97 70 |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 95 — | 95 70 |
| 4% „ „ „ „ 52-letn. | 99 30 | 100 — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 70 | 95 40 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 10 | 104 80 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 101 — | 101 70 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 98 20 | 98 90 |

**Warszawa** 7 września.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne ser. I | — — | 100 85 |
| „ „ „ „ V | — — | 100 35 |
| 4% „ likwidacyjne | — - | 97 50 |
| 5% „ warszawskie ser. I | — — | 101 50 |
| „ „ „ „ III | — — | 100 — |
| „ „ „ „ IV | — — | 99 75 |

(2093)

Za spokój duszy ś. p.
MARYI z Hr. MYCIELSKICH
## Księżnej SUŁKOWSKIEJ
zmarłej w Dreźnie dnia 5 Września, w 70 roku życia,
odprawi się
w Piątek d. 11 b. m. o godz. 10 rano
*w kościele OO. Kapucynów*
**Nabożeństwo żałobne**
na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną publiczność.

W obec zwrócenia w dzisiejszych czasach szczególnej uwagi na znajomość języków nowożytnych
KSIĘGARNIA
**G. GEBETHNERA i SPÓŁKI**
**w Krakowie,**
poleca najpraktyczniejszą do wyuczenia się języków **francuskiego i niemieckiego:**
**Elkany nową metodę**
w 4 językach **75 cnt.**
**Bocquel** Rozmowy francusko polskie
**1 złr. 40 cnt.** (2084-1 3)

**Niemka** życzy sobie udzielać lekcyi godzinę dziennie, po 5 złr. miesięcznie. — Bliższa wiadomość: przy ulicy Mikołajskiej, pod Nr. 0 **parter. — Zgłosić się można od godziny 2—4-tej po południu.** (1945 1-2)

**Rządca** ekonomiczny z W. Księstwa Poznańskiego, obeznany we wszelkich gałęziach gospodarstwa — z chlubnemi świadectwami, szuka posady w Galicyi od października, lub stycznia. Adres: **Józef Swierkowski. Kurnik. Księstwo Poznańskie.** (2053-1 3)

Dobry
## ZAROBEK!
Dla Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty i robotników tudzież dla Towarzystwa uposażeń dziewcząt — poszukuje się **Agentów** pod korzystnemi dla nich warunkami.
Zgłoszenia przyjmuje się w **Krakowie ul. Dietlowska Nr. 73 I piętro.** (2054-1 6)

**Kompot z czerwonych borówek**
w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) opłatanych za 2 złr. 60 ct., opłatnie za zaliczką W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen. (2051-1-50)

**Polka** z kilkoletnią praktyką, chlubnemi świadectwami, udzielająca przedmiotów szkolnych, początków muzyki, z dobrym językiem francuskim i niemieckim, poszukuje posady. (2052 1 3)
Adres: **R. R. ulica Szpitalna Nr 24, u właścicielki kamienicy.**

## Sklepy do wynajęcia
przy ulicy Starowiślnej, w domu pod Nr. 1, naprzeciwko nowej poczty. — Bliższa wiadomość w **Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu.** (2043-2 3)

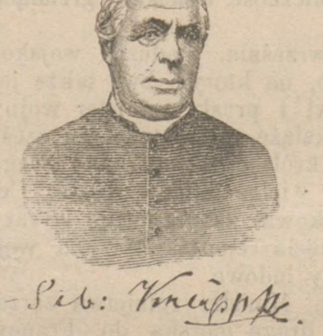
## Maszyna parowa
**w bardzo dobrym stanie**
leżąca, ze stawidłem działającem naprzód i w tył, ustawiona na mocnej ramie z trawersów, o sile około 15 koni, nadająca się do celów górniczych, jest z powodu scentralizowania ruchu tanio do sprzedania.
Bliższe wiadomości w **Zarządzie browaru w Okocimie.** (2010 2 3)

## FILOLOG
ukończony, który dotychczas udzielał lekcyj w pierwszorzędnych domach, poszukuje lekcyj w miejscu lub na prowincyi. Przeprowadza zupełne przygotowanie do gimnazyum. Zgłoszenia w Administracyi „Czasu.“ (1948-3 3)

WAŻNE DLA RODZICÓW.
Do nabycia we wszystkich księgarniach **illustrowane dziełko:**
**PARK Dra JORDANA**
**i kilka uwag o wychowaniu**
Z portretem założyciela parku, widokiem parku, obrazem A. Piotrowskiego „Zabawy dzieci“ oraz z 9ma wizerunkami znakomitych Polaków.
**Cena 75 centów.** (1937-5-5)
Główny skład w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej.

**Ekonom** w sile wieku, 20 lat praktyki, energiczny, inteligentny, bezdzietny, przyjmie posadę zaraz. Może złożyć kaucyę. Adres: **H. S.** poste restante **Jedlicze.** (2046-2-3)

## Mowy parafialne
przez
**X. TOMASZA GRODZICKIEGO,**
w 4 tomach, a mianowicie: **Tom pierwszy i drugi** obejmują **KAZANIA NIEDZIELNE** i kosztują **3 złr. 60 cnt., tom trzeci** zawiera **KAZANIA ŚWIĄTECZNE** i kosztuje **1 złr. 50 ct.** i wreszcie **tom czwarty: KAZANIA PASYJNE** (na 4 posty) kosztuje **1 złr. 80 ct.** (2080 2-6)
***Tegoż autora:***
**Nauki chrześciańsko-katechizmowe**
z różnych pism gruntownych zebrane. Część I.: **Co mamy czynić? w co wierzyć?** Cena **2 złr.**
WYDANIE KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
**Dr. Wład. Miłkowskiego**
***w Krakowie.***



## WYSPRZEDAŻ
z powodu spóźnionej pory
**letniej czysto lnianej trykotowej**
**BIELIZNY KNEIPPA**
oryginalnej marki po znacznie zniżonych cenach.
**GŁÓWNY SKŁAD**
**oryginalnej bielizny Kneippa**
**w Pradze Wenzelsplatz 21, u Sztoczka.**
Cenniki darmo. Próbki za zaliczką.
(2087 1-2) **Szymon Pick.**



## OBWIESZCZENIE.
Dnia **17 września 1891 r. i następnych** odbędzie się drugi główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej **rasy,** co do publicznej wiadomości podaje się (2096)
**Z Magistratu miasta**
Tarnów, dnia 5 września 1891 r.
*Burmistrz.*

## Życzący umieścić panienki
na wikt i mieszkanie, z konwersacyą francuską, pod bardzo dogodnemi warunkami, raczą się zgłosić do *Jana Czarnowskiego* przy ulicy Floryańskiej L. 45, II. p. Na żądanie za osobną opłatą lekcye przedmiotów szkolnych, muzyki i rysunków, oraz historyi i literatury narodowej w języku ojczystym, historyi zaś powszechnej we francuskim. — Znajdą przytem prawdziwie rodzicielską opiekę. (2077 3-3)

## Sprzedaż séra.
Pierwsza **galicyjska fabryka sérów na wety** poleca za zaliczką **12 gatunków sérów na wety** tudzież dobre **séry szwajcarskie.** (2014-2 3)
**ALOJZY HAMPEL** w **Kańczudze**
pod **Przeworskiem** w **Galicyi.**

## Owoce stołowe.
Zarząd ogrodu majątku węg. posła do Rady państwa *Gedeona v. Rohonczy* wysyła do połowy października
**melony cukrowe**
koszyk zawierający od 4—5 sztuk 1 złr. 20 cent. = około 2 marek, opłatnie za zaliczką pocztową;
**winogrona stołowe**
koszyk zawierający brutto 5 kgr. 2 złr. 40 cent = około 4 marek, opłatnie za zaliczką pocztową.
Adres zamówień:
**na melony:** Rohonczy Gedeon, Török-Becse (Ungarn);
**na winogrona:** Rohonczy Gedeon, Kecskemet (Ungarn). (2071-5 6)

**W dobrach Ruszcza jest do sprzedania**



## BUHAJ
w trzecim roku, nieużywany, czystej polskiej rasy. (2019-2 3)

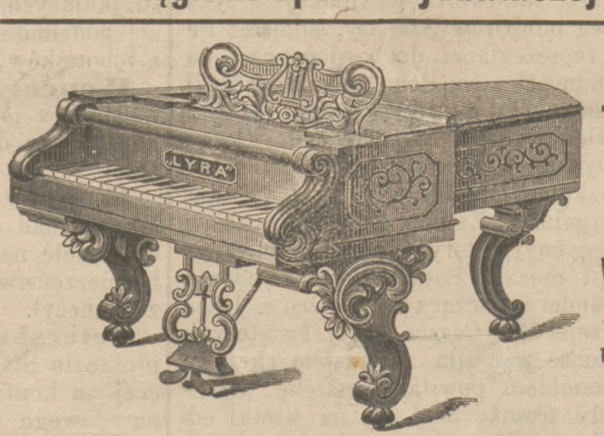
## Alfred Raszl w Opawie w Szląsku austr.
**handel nasion rolniczych i leśnych**
poleca do uprawy jesiennej:

| Nr katalogu | GATUNEK | 100 kilo złr. | 100 kilo ct. | 10 kilo złr. | 10 kilo ct. | paczka pocztowa 5 k. brutto złr. | paczka pocztowa 5 k. brutto ct. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | **Pszenica ozima.** | | | | | | |
| 310 | Biała rosyjska Uitoba | 16 | — | 2 | — | 1 | 25 |
| 312 | C. Braunes lipcowy | 17 | — | 2 | — | 1 | 25 |
| 313 | Molda popr. czerwona pałkowa | 16 | 50 | 2 | — | 1 | 25 |
| 314 | Maniloba amerykańska | 17 | — | 2 | — | 1 | 25 |
| — | Biała pszenica daktyłowa | 18 | — | 2 | 25 | 1 | 50 |
| | **Żyto ozime.** | | | | | | |
| — | Szląskie górskie olbrzymie | 17 | — | 2 | — | 1 | 25 |
| 315 | Montańskie olbrzymie | 15 | — | 2 | — | 1 | 22 |
| 316 | Aland, najwcześniej dojrzewające | 15 | 50 | 2 | — | 1 | 25 |
| 317 | Szampańskie ozime | 15 | 74 | 2 | — | 1 | 25 |
| 319 | Chrestensena zimowe olbrzymie | 16 | — | 2 | — | 1 | 25 |
| 320 | Alpejskie olbrzymie najlepsze | 16 | 50 | 2 | — | 1 | 25 |
| — | Impariel Bahlsena | 18 | — | 2 | 25 | 1 | 50 |

wszystko netto bez worków (po nenie kosztu) netto za gotówkę lub za zaliczką, bez zobowiązania na czas późniejszy. (2039-1-3)

ZADZIWIAJĄCO TANIA
## SPRZEDAŻ MEBLI
Meble te pochodzą po największej części od dostojnych osób i składają się z bardzo pięknych kompletnych umeblowań mieszkań, mianowicie.
Kompletnych urządzeń sypialń, jadalń, pokoi męskich i gościnnych, kompletnych urządzeń salonów, buduarów damskich, pokoi z firankami do muzyki, kompletnych włoskich sypialń z szerokiemi podwójnemi łóżkami i lustrzanemi szafami o 3 drzwiach. Dywanów dekoracyjnych z ozdobami na szafy biblioteczne, garniturów z kobierców, majolik, luster z konsolami, kompletnych urządzeń wyzłacanych obciąganych czerwonym pluszem jedwabnym, również skromnych mebli stosownych dla hoteli, will i zakładów kąpielowych mniej więcej do 300 kompletnych pokoi, wkładów, materaców, luster, obrazów, zegarów, mebli kuchennych i do przedpokoi **po zadziwiająco tanich cenach** jak długo zapas starczy. (2088-1-4)
**D. Friem's Möbel-Waarenhaus**
**Wien, I. Bauernmarkt 3.**
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

**WYSZŁA Z DRUKU**
w nowem wydaniu
## HOSANNA,
KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA
**dla dzieci od lat 7 do 12.**
**(Wydanie osobne dla chłopców i dziewcząt).**
W 16-ce małej stron 374.
Cena w ozdobnej oprawie płóciennej **35** cnt., w płótno z brzegami złoconemi **50** cnt., w skórkę szagrynową **1** złr.
Książeczkę tą zaleciły Najprzew. Konsystorze: **Krakowski, Lwowski i Tarnowski.**
SKŁAD GŁÓWNY (2006 1 6)
**w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.**



Największy wybór
**fortepianów, pianin i harmonij**
**w składzie J. M. KORDECKIEGO**
***w Krakowie,***
**ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.**
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
**Wynajem.** (2044 3 10)

## LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
**i ulepszonych ogniotrwałych tektur**
DO KRYCIA DACHÓW
**S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera**
*we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,*
poleca:
**ASFALT do FUNDAMENTÓW** dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**
**LAK ASFALTOWY** do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
**SMOŁĘ ANGIELSKĄ,** BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
**Osusza asfaltem,** jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [1666 67 10]
***Długoletnią trwałość poręcza się.***

**WIELKA PRASKA LOTERYA.**
***GŁÓWNE WYGRANE***
## 100.000 złr. w. a.
## 50.000 złr. w. a.
**LOSY po 1 złr.** polecają w **Krakowie:** *J. Altstädter, Amalia Eibenschitz, St. Feintuch, Z Gleitzmann, J. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg.* (1825-7 23)
**Przedostatni miesiąc.**

## Subjekt młody
z dobremi świadectwami, oraz
**Praktykant zamiejscowy**
z ukończoną 2-gą klasą gimnazyalną lub realną, znajdą umieszczenie w handlu **EDWARDA FUCHSA, w Krakowie.** (2091-2 3)

## Instituteur
15 ans de métier, latin, grec, allemand etc. pour les lycées. Enseignement en polonais ou en français. Ecrire **„Biuro dzienników“** we Lwowie. (2082-3 3)

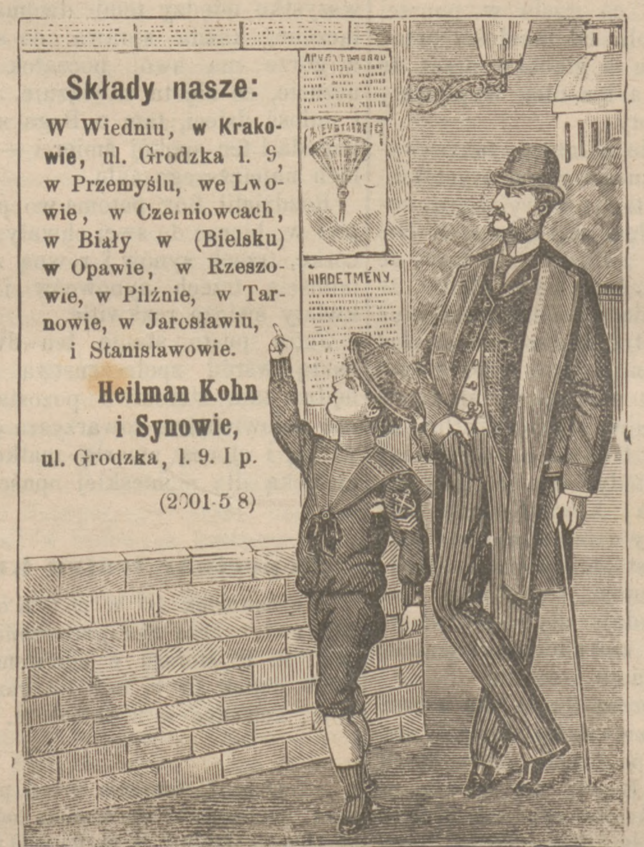
**Stary Koniak**
oprysłowany z wina własnej ... doctarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 5 zł.
**Benedykt Hertl,** właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya
(1021-78

W szkole prywatnej 8-klasowej żeńskiej
**ŁUCYI ŻELESZKIEWICZÓWNY**
w Krakowie, ul. Gołębia l. 5 I-sze piętro, rozpocznie się kurs nauk 10 września. (1944-2 3)

**Wszelkie materye** na szaty kościelne, chorągwie, i sztandary, oraz gotowe: **Baldachimy ornaty, kapy,** dalmatyki, tuwalnie, okrycia na puszkę, bursy, stuły, komże, alby, itd. jak również inne w zakres ten wchodzące przedmioty **po cenach tańszych od wiedeńskich**
w MAGAZYNIE PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
**St. Przybylskiego** (2003-3-)
Kraków, Rynek. linia A—B, Nr. 46.

## Mąki z kości
**parowane** lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,
**Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów**
**B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**
**Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34,** lub do podpisanych
**B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL**
*w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.*
(1426 26-31)

**Zakład wychowawczo-naukowy żeński**
## Wincenty Falskiej
***w Krakowie, ul. Szewska 9,***
przyjmuje jak i lat poprzednich uczennice stałe i przychodnie. Wpisy przez całe wakacye do 15go września. Francuska i Niemka w miejscu. (1585 10-12)




## DONIESIENIE.
Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i synów, ulica Grodzka Nr. 9 pierwsze piętro bogato zaopatrzoną została w wielki wybór gotowych sukien **męskich i dziecinnych** na sezon **jesienny i zimowy** we własnym zakładzie wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.**
Aby uniknąć pomyłek upraszamy Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje.**
**Heilman Kohn i Synowie,**
ul. Grodzka Nr. 9 I piętro.

## M. BEYER i SPÓŁKA
**Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,**
**Skład fabrycz. towarów płóciennych**
**w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,**
**naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,**
otrzymali ***na sezon jesienny i zimowy***
WIELKI WYBÓR
**staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci**
***w każdej wielkości.***
**Bielizna męska, damska i dziecinna**
W RÓŻNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH,
**całe wyprawy dla młodzieży szkolnej**
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
**Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.**
**GŁÓWNY SKŁAD**
**oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.**
*Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.*
**Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych.** (2073-1-)

**Francuska** 18 letnia, świeżo sprowadzona, zaraz do umieszczenia. (2090-2 4)
AGENCE INTERNATIONALE
**Mme de SIKORSKA, Cracovie,**
*Hôtel de Saxe.*

**Angielka** bardzo pewna, z najlepszemi świadectwami z domów arystokratycznych, jest do umieszczenia przez **Biuro STEFANII SZUREK w Krakowie, Rynek główny Nr. 5, trzecie piętro.** (2017 2 3)

## Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.
Pismo to wychodzące **raz na tydzień** podaje publiczności wszelkie wypadki na targu papierów z całą uwagą i przedstawia je w **objektywny sposób.** Tym sposobem **kapitalista** i **posiadacz papierów** ma sposobność dokładnego poinformowania się o wszystkiem, co wpływa na jego własność. **Spekulant** zaś może znaleść wskazówki właściwego postępowania. Wypadki na wielkiem polu targu papierów mają tak ogólny interes, że wyczerpujące przedstawienie stosunków ma dla każdego swoją wartość.
Licząc na wielkie rozszerzenie pisma, cena ustanowioną została za abonament **roczny** 52 obszernych Nrów **1 złr.** Podpisana administracya chętnie każdemu interesującemu się tem przedsiębiorstwem pośle **Nra próbne darmo i opłatnie.** (2017-1-3)
Administracya der „Oesterr.-ungar. Finanz-Rundschau“,
**w Wiedniu, 1. Bezirk, Wallnerstrasse Nr. 11.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*